M A Z
DOSKONAŁY,

Z Platonowych Regul od Epiktetá zebrány:

A Teraz

Rożnemi do życia poſpolitego należącemi Sentencyámi/ przykłádámi pilnie obiáśniony.

P R Z E Z

X. FELIXA BACHOWSKIEGO, Plebaná Káźimierowskiego

Swiátu zá dozwoleniem podány.

W KRAKOWIE,
W Drukárni Lukaſzá Kupiſzá I. K. M. Typográphá,
Roku Páńskiego 1652.

Perfectorum iustitia est, vt nunquàm præsumant se esse perfectos. *Leo Serm. Quadrag. 2.*

Nemo tàm perfectus, & sanctus, vt perfectior esse non possit. *Idem Serm. 1. de Quadrag.*

Omnis perfectus, perfectionis est indigus. *Fulgent: ad Monim: lib: 1.*

Hic est hominum terminus ad perfectionem ducens, vt quod Deus vult, hoc faciant. *Athanasi: 6. tripart: 22.*

Wielmożnemu á mnie wielce Mćiwemu Pánu,

IEGO MOSCI

P. IANOWI

Z WIELOPOLA

WIELOPOLSKIEMV

BIECKIEMV &c. &c. STAROSCIE,

Pánu y Dobrodźieiowi mnemu.

NIE dármo, iákoby Boſkiey pełen mądrośći Plato, Diuinus *ieſt nazwány, Wielmożny á mnie wielce Mći. Pánie: bo ſie wſzytek ná tym záſádźił, áby Páńſtwá, Kroleſtwá, Monárchije rożne, ſwemi dobrze informowáł regułámi, zkadby bez náruſzenia w nieśmiertelne látá, y potomne wieki, ſwoie beſpiecznie záwodźić mogły gránice, żeby y pánowánie* Principum *wolnemu* ciuium *nie ſzkodźiło poddáńſtwu; y przy złotey* Heroum *wolnośći, w ſwych terminách zoſtáwáć mogłá continentia; według Lipſiuſá wielkiego Polityká, ktory piſze: że* in ſumma fortuna licentiæ ventis non abripi certiſſimum boni patriæ ciuis argumentum. *Tákową náukę podał Plato w ſwoich regułách, dáiąc mężom doſkonáłym informácyą, iákoby mogli Oyczyznę miłą przy dáwney zácho-*

záchowáć cáłośći. Ale że tá náuká tym principaliter incumbit, *ktorzy* in libertate nati, *swoią wspániáłośćią, y poważną industryą* circa boni communis conseruationem *prácuią. Nieználazłem inszego Pátroná, ktoremubym wysokiey Platonowey mądrośći dźiełło mogł ofiárowáć, tylko Wm. MM. Páná, ktoryś dobrze doskonáłość swoię, y woienną odwagą, y wysoką prudencyą wsławił. Ze ćię y w Marsowych polách niezwyćiężonym krwáwá Bellonà, y w Oyczystych konsiliách* prudentissimum *dowćipna Pallàdá vznawa. Nie tylko ná Walne Seymy, ále y do postronnych Monárchow y Xiążąt, w częstey záżywáiąc legácyey. Przez coś sie Wm. MM. Pan, Naiáśnieyszemu Monárſze* IANOWI KAZIMIERZOWI *dobrze przysłużył, y vpadáiącey prawie Oyczyźnie, wysokiem consilium swoim, znáczne od wszelákich postronnych niebespieczeństw vwolnienie sprawił. Owo zgołá przyznáć to muszę,ześ Wm. MM. Pan,* vtroq; Cæsar: scilicet, & arte, & Marte. *Abowiem iáko* Claudius in Honorio *pisze:* Reptasti per scuta puer. *Boś ozdobney kwiát młodośći, nie w Oyczystych Párnasach, ále ná woiennych polách dobrze záostrzył: pierwsze vsługi swoie w dźiećinnych záraz lećiech, ná obronę Oyczyźnie miłey oddáiąc:* militare doctus, antequàm viuere, vt pugnas ante delicias experireris. *Pokazáłá sie dosyć wspániała odwagá Twoiey dźielnośći, gdy ieden nieunoszony* Rebellis, *chwyćiwszy sie podobno oney Eurypidesá sentencyey:* Si ius violandum est, regnandi causa violandum est; *ná sáme miłey Oyczyzny* viscera *nástą-*

pił,

pił, chcąc doznáć, num ferrea essent, quæ tàm improbum filium genuerunt. *Alec y tám odwáżny á nieustrá-ßony ánimuß Wm. MM. P. resolutnie stánął, wßytkie* impetus *nieprzyiacielskie pierśiámi swoimi sustinuiąc. Wiec nád to przy woienney mężnośći przyłączyłá sie poważna experiencya, y zróżnych stárożytnych, á osobliwie Oyczystych historiy wiádomość, że sie to o Wm. MM. P. bespiecznie mowić może, co Horátius nápisał:* nocturna versare manu, versare diurna. *Zkąd ludzkie obyczáie, narodow ceremonije, postronnych Prowinciy práwá, Krolestw wßelákich Constitucye, lepiey eś przeniknął, á niżeli ćiekáwy niekiedy Vlysses, ktoremu to przyznawa Homerus: że,* mores multorum vidit & vrbes. *Vlyssessowi bowiem przez długi czás peregrynuiącemu,* seris venit vsus ab annis. *Lecz Wm. MM. P. y Oyczyste, y postronne* Annales, *z pilnośćią czytáiącemu,* rerum prudentia maior ante pilos venit. *A nie dźiw, bo kto sie w domowych y cudzych historyách dobrze nie przeyźrzy, lubo w ßedźiwe zaydźie látá, dźiećiną iest.* Nescire enim (inquit Tullius) quid antequàm natus fueris, actum sit, est semper esse puerum. *Ták dobrze rozmáitych Authorow świádomy człowiek, y w dźiećinney ießcze młodośći, ßedźiwym iáśnieie rozsądkiem. Bo przez coż inßego człowiek nieśmiertelną sławę v potomnych może sobie zgotowáć wiekow? Nie przez dostátki, nie przez purpury, nie przez berło, nie przez woyny. Azaß máło tákich było, ktorzy w zbyteczney opływáiąc fortunie, y w nieprzebránych dostátkách, ná opłákáne potym miserye przyßli,*

y iáko drugi Belizáryuß obolum *muśieli* emendicare. *Iák wiele Krolow Naiáśnieyße imie w zápomnienie poßlo? że śie tylko o nich rzec może, iż na Krolewſkich kiedyś záśiadáli Thronách, á dźiś iuż w niepámiećí pogrzebiona zoſtáłá onych doſtoyność. Iák wiele odważnych Hetmánow, ktorzy we krwi włáſney zátonawßy, w ßczupłych mogiłách oraz z ſobą wßytke pogrzebli ſławe. Owo zgołá płyną bogáctwá z ćiekącemi oraz rzekámi: nißczeią purpury Krolow, y z podłemi ſie mießáią perzynámi: rdzewieie berło, y rycerſka śiłá w ſtárośći vſtawa. Sámá tylko mądrość, y w rzeczách poważnych nábyta experiencya, długo trwáłe przechodźi wieki, y wiecznie w ludzkiey nie zápomniona zoſtáie pámięći. Záczym mam dobre* omen, *że Wm. MM. P. ktoryś ná vſługách Oyczyzny miłey zroſł, y wßytek ſie w nábywániu wyſokiey vtopił mądrośći: Dowćipnego Platoná náuke, do poſtępkow y doſkonáłośći Synow Koronnych, do záchowánia wcále praw, y Oyczyſtey wolnośći należąca, chętnie przyiąć, á według wielmożnego ánimußu, Drukárni moiey Pátronem zoſtawáć raczyß.*

Wm. Mego Mćiwego Páná

vniżony Sługá

LVKASZ KVPISZ I.K.M. Typ.

DO CZYTELNIKA.

VWażny Czytelniku, ſnadź mi ſię dźiwuieß:
A zátym tey Kśiążeczki moiey nieprzyimuieß.
Diogenesby (mowiß) nieználazł tákiego
Mężá, coby ſię rządźił, według zdánia twego.
Ia niewiem doſkonáłych, czy ná świećie wiele?
Ieſt śiłá, ktorzy chcą bydź: mowić mogę śmiele.
Doſkonáły Orator, ieſt Kśiążká Rzymſkiego
Kráſomowcy, á przećię ieſt do ſmáku twego.
Piſał po doſkonáłym czego potrzebował,
Nie żeby tákowego czáſow ſwych znáydował.
Y moy táki był zamyſł, ábym to wyiáwił,
W czym ieſt Mąż Doſkonáły, y świátu wyſtáwił.
Zádaß, trudna bydź tákim! przetoż maß przykłády
Ludźi godnych, z tych bierz wzór, y ſłuchay ich rády.
Ieślić to nie ſmákuie, nie dźiwuy, oſtremi
Chodźi Cnotá drogámi, złość chodźi głádkiemi.
Wiec też w tym nie Stoikow trzymałem ſię zdánia,
Ktore od Doſkonáłych áffekty odgania.
Chcę áby bez boleśći, żártow, śmiechu byli,
Bez gniewu, bez rádośći wßelkiey zgołá żyli.
To zás ia w Doſkonáłym tylko potrzebuię,
Námietnośći miárkowáć, tegoć opiſuię.
Co ták ode mnie biorąc, náucz ſię miárkowáć
Affekty, Doſkonáłym będą ćię miánowáć.

MAZ DOSKONALY.

§ I.

Vważa ſpráwy ludzkie wolne y niewolne.

NJe káżdy wolen/ ktory okowow nie nośi:
A nie káżdy niewolnik/ co ſię tákim głośi.
Zeláżo dręczy nogę/ wolne odeymuie
Przechadzki człowiekowi/ gdy ſię wyſługuie.
Nic drugiemu nie brzęczy/ ná nogách ſwobodnych:
Przećię mu ſię nie godźi záżyć dni wygodnych.
Lubo ſię Pánem liczy/ lubo roſkázuie/
Lubo o ſobie trzyma/ że drugim pánuie:
Lubo ma kąty wolne/ w Oyczyſtych ośćiankách/
Lubo nie ieſt w kłopotách/ ni w żadnych fráſunkách.
Niech ieno w ſwoie ſpráwy pilnym weyrzy okiem/
Niech nie czeka áż rozum zaydźie błędu mrokiem.
Lecz zdrowym niech rozważy/ wſzyſtkie ſpráwy ſwoie/
A wolność y niewolność obaczy oboie.
Sam ſię w więźienie wpráwia/ ſam też do wolnośći
Przyidźie/ gdy ſię przyſtoynie w ſwych ſpráwách zágośći.
Spráwy náſze dwoiákie: iedne wnętrzne zowią/
A drugie powierzchowne/ ktore wnet vłowią.
Ktory ieſt nieoſtrożny/ wnet ſwoie korzyśći
Odnoſzą/ nim nie zyſzcza/ gdźie ſą w nienawiśći.
Chceſz poznáć/ ktore to ſą náſze namiętnośći/
Nieporządne áffekty/ ſtáránia/ chćiwośći.
Gniewliwey częśći/ chćiwey/ ktore w duſzy śiły
Swe nierządne z ſkłonnośćią wzáiem wkorzeniły.

R rozumna część duszy ma swoie przymioty/
O ktorey gdy się zbestwi nie pytay o cnoty.
Rospuściß wodze twemu wolno rozumowi/
Nie iednemu otworzyß wrotá występkowi.
Wyda z siebie wyniosłość/ wyda chwałę prożną/
Wysoką myśl/ nienawiść/ wyda zazdrość groźną.
On præsumpcyą mnoży/ wespołek z kácerstwem/
Część gniewliwą/ tá zrodzi nikczemność z morderstwem.
Smutek/ y niecierpliwość/ zárliwą furyą/
Máłość sercá/ krzyk/ bládość trzęsienie z mánija.
Ostátnia pożadliwość tá dáie obżárstwo/
Cudzołostwo/ nieczystość/ nie wstyd/ y kosterstwo.
Chęć do prywaty życia/ żárty niepoczciwe:
A co większa; w nierządy w práwia obrzydliwe.
Powierzchowne są spráwy ktore zostáwuią
Tákie dźiełko; ludzkiemu oku wysługuią.
Zábiegánia dostátkow/ stáránia zbyteczne:
O godności/ o sławę/ z myślámi społeczne.
Wnętrzne wolne/ iż człowiek może ich kierowáć:
Swą vwagą nád sobą nie da im pánowáć.
A ták do nas należą ták zdrowie do ćiáłá/
Dobre lub złe: y poki symmetria cáła.
Poty ćiáło ßczęśliwe: Tá zginie/ iuż ćiáło/
Bolom/ chorobom/ nędzy będźie podlegáło.
Wtaż áffekty swowolne/ kto swoie hámuie/
Baczeniem/ y to mądry nád ćiáłem pánuie.
A kogo záś vnoßą/ bez pochyby táki
Zginął/ iáko Pháeton rządźcá ledáiáki.
Trudno záś te zátrzymáć/ ktore powierzchownie
Wydáią się/ gdyż w ludźiách nierządzą się słownie.
Tákiemi ich Philosoph názywa z postáci
Powierzchowney/ ktora się z vpornemi bráci.

Słußnie

Słusznie też one zowią dobrámi obcemi/
Służebnemi/ płochemi/ y niewolniczemi.
Iż ich trzymáć/ kierowáć/ iák chcą nie możemy
Nábywáć/ często rzucząć/ od śiebie muśiemy.
Z kąd Ciáło nie iest dobro/ instrument to tylo
Dány/ (iák broń rycerzom) by nászym służyło
Rozumoim. Bo nim rzadźi rozum nim pánuie/
Nim obraca iáko chce/ á to vsługuie.
A ták ma żyć kto mądry. Nád ktorym zás ćiáło;
Gorę weźmie z dobrámi swoimi/ iż máło
Co dba o duszę rozum/ ráczey wczásy/ włośći/
Pieniądze/ chwałę łowi/ roskoszy/ godnośći:
To nie człowiek/ lecz bydlę/ Circe go zmamiłá/
Ledwie w nim postáć ludzką ná znák zostáwiłá.
Ták żył Heliogábál/ Cárácállá/ Nero/
Iulian/ Sárdánápál/ iuż też nie dopiero:
W wieczney niesławie żyią/ y żyć będą/ poki
Dźidzyste będą się słońcem oświecáć obłoki.

§ II.

Wie z kąd ná świećie turbácye.

MVśi podlegáć trwogom/ ktory iák się rodzą/
Niechce vznáć y z kąd ná niego przychodzą.
Wiele iest co się boią/ turbácyey prożney/
Choć nie strászna/ zda się im/ że doznáią groźney.
Iest to wielka rozrywká/ wiele idźie z tego
Pożytku/ zgołá więcey niźli z Cholchickiego
Naśienia: gdźie się z zębow żołnierze rodźili
Zbroyni; Tu doskonáley będą wychodźili/
Mężnieyszy niż Æneás/ ktory z Centaurámi
Wiodł woynę; lubo to náń rzucáli lásámi/

A nie mogli go zránić / bowiem od Wulkáná
Miał zbroię: lecz nád tę iest cnotá hártowána/
Ktorey ludźie świátowi / iże nie przyimuią /
Przetoż się też nędznicy kłoczą/ háłáśuią.
Z tąd boleść / zazdrość / práwá / woyny / nárzekánia /
Iż niewolne wolnemi czynią. O mniemánia
Ják omylne! to co iest obce przywłaszczáią /
A wnętrznych dobr / lub wolnych ná pieczy nie máią.
Kto chce tedy pokoiu záżywáć miłego /
Niech się żyiąc mniemánia strzeże omylnego:
Pomniąc iż szczęśćie ślepe nigdy nie státkuie /
A swym kołem igrzyská z ludźi wypráwuie.
Igrzysko trefne masz / gdy więźniem Bálbulowi /
Został v Rzymian Márcus/ on záś Márcusowi:
Obá niewolnikámi byli y Pánámi
Nád sobą: Potym zgołá iák miedzy brátámi.

§ III.

Wie iáko nábywáć dobr doczesnych.

PRágniesz doczesnych nábydź dobr / łásk / máiętnośći /
Sławy / Zamkow z skárbámi / zdrowia y godnośći.
Pomni iż te są obce / ábo niewolnice /
Swym nie roskosz przynoszą / ále srogie bicze.
Niewolniczemi zowią / iż często bywáią
V niegodnych w niewoli / á dobrych miiáią.
Rzeczesz: potrzebá mi ich: wiec masz nie łákomie
Ku onym przystępowáć / czásem ie kryiomie
Porzucáć z Kálibitą gárdźić y odpycháć /
Z Kráteśem á ná wolnych z poćiechą osycháć.
Boć te swore z támtemi nie rády trzymáią /
A do wiecznego szczęśćia drogę zágradzáią.

Co vwa-

Co vważáiąc mądry Demokryt ßwánkował
Ná wzroku dobrowolnie: By lepiey spráwował
Wnętrzne swoie postępki / że go nie zwodziły
Swieckie wiecey y błędnym zmysłom nie ßkodziły.

§ IV.

Nie frásuie się w nießczęściu.

PAdnie ná cię nießczęście / wiedz że iuż zmyliłeś /
Jeżeli twoie serce ná bol rospuściłeś:
Nie iest ták iáko mniemaß / tylko to mniemánie
Toba trworzy; ztąd prożne twoie fráſowánie.
Znáć to chceß? pátrz gdy rzeczy doczesne smákuieß /
To nie twoie / lecz obce: Dármo się turbuieß.
Niewieß ty iże w ßczęściu vstáwnie ßwánkuie
Cnotá: á záś w nießczęściu mocno się gruntuie.
Co widząc Pláto / práwá nie dał Koreńczykom
Szczęśliwym: iáko iákim Bożym przećiwnikom.

§ V.

Wie iáko sobie życzyć dobr.

CHęćiom twym hámuy cugle / ktore to spráwuią
W tobie / iż czego prágnieß toć wnet obiecuią;
A czego się záś lękaß / że się vwáruieß:
Pochlebne tußąc dobrze. Záczym gdy ßwánkuieß
Ná chęći / nárzekáią ná twoie nießczęście /
Płácz wzbudzáią fráſunkom dáią wolne przeście.
Checßli tedy się vstrzedz przygod nießczęśliwych /
Nie żaday dobr łákomie w státku swym zdrádliwych.
Płonną porzuć ostrożność spraw twych powierzchownych:
A obroć się do wnętrznych iáko do gruntownych.

Bo gdy czego pożądaß / á nie iest w twey mocy /
To ćię prędko omyli / w ćiemnę wpráwi nocy.
A że wnętrznych iák chćiwie dobr prágnąć słußnieyßa /
Gdy ćię spytam: to zgádnąć iest rzecz przykrudnieyßa.
Ja ćię tedy náuczę; nie prágni ich chćiwie /
Obawiay się przygody / gdy ßukaß troskliwie.
Wßytkie miárkuy vwagą chęći / á stáránia
Nie przykłáday zbytniego / k dobru y kochánia /
Pámiętáiąc: iż nie ták wiele w tym słodkośći
Czego chceß: czym się stráchaß mniey tám iest gorzkośći.
Philipowi troiákie rázem przynieśiono
Szczęśćie / prośił / nießczęśćia by mu vdźielono.
Wiedźiáły Tymándrytá / Lákon człek cnotliwy /
Przetoż syná strofował / iż był bogactw chćiwy:
Mowiąc: Bogá / Czeladkę / Gośćiá vráźiłeś
Chćiwośćią: gdy ták wiele dobrá zgromádźiłeś:
Bogu nie dał ofiáry / Gośćiowi wygody /
Czeladź záś prácowita wyćierpiáłá głody.

§ VI.

Nie kocha się w rzeczách odmiennych.

DO rzeczy miłych / wdźięcznych tákże vżytecznych /
Do ciebie się gárnących / myśli twych státecznych
Nie przykłáday; vważay onych skáźitelność /
Wiek krotki / y niepewność / á przytym odmienność.
Bo ták wążąc niepoznaß nigdy vtrapienia:
Choć vtráćiß / ktoremiś słynął / dobre mienia /
Boś w czás wiedźiał tę stráte. Gdyż tákie mniemánia /
Wczesne precz odpędzáią z sercá fráßowánia.
Niespodźiał się odmiány Syphár Páństwá swego
Krol / ztąd bolał / w káydánách będąc Leliego.

Anáxá-

Anáxágorás záśię gdy mu przynieśiono
Nowinę / iż Syn vmárł: Dármo ćię ztrudzono;
Rzekł do postáńcá: dawno o Synu wiedźiałem /
Iż miał vmrzeć / bowiem go śmiertelnego miałem.

§ VII.

Vpátruie przygody przyszłe.

CHcesz co czynić bez troski / wprzod wspomni trudnośći /
Ktore w káżdey są spráwie okrom wątpliwośći.
Jedźiesz w drogę / wnet nie wczás / zła drogá wtaż szkodá
Potka ćię / wespoł z nimi nieprzyiaćioł trzodá.
Te zá wczásu vważay w myśli twey przygody:
Mow / spodźiałem iż tákie czekáły mię gody.
Ták czyniąc zwyciężysz śię / że bez vprzykrzenia:
Wytrzymasz raz ćierpliwie / náwet bez zgorszenia.
Czynił ták Sokrates / co go żoná łáiáłá /
Alełá ćichego / náwet pomyiámi zlałá /
Gdy rzekł: spodźiewałem śię że po tákim grzmoćie
Táki deszcz miał spáść. Záwsze żonáty w kłopoćie.

§ VIII.

Státek chowa záwsze.

STáteczność ieśli ć luba / wiedz iż nie frásuią
Zadne nas rzeczy / lecz to mniemánia spráwuią
Násze / iáko że śmierći zbytnie śię lękamy
Sroga bydź rozumieiąc: znáć nie pámiętamy
Iż Sokrates / Phocyon / iey stráchem gárdźili /
Y sámi náwet młodźi do niey śię śpieszyli.
Do Edesy niewiástá z synaczkiem bieżáłá
Ná śmierć / by tám żywotem swym zápieczętowáłá

Wiárę

Wiárę Swiętą: pátrz v tey iák śmierć w máłey cenie.
Czemu? bo miáłá w dobrym ſtáteczne ſumnienie.

§ IX.

Ludźi nie ſzácuie y niewinuie.

LVdźi proszę nie ſądź / bo kto ludźie ſzácuie
Złośći pełen / przecz ſię też tákim nie miánuie?
To mądry co winowáć zwykł śiebie ſámego /
Iż rozumu doſkonálſzy / przyznam / v tákiego.
Naymędrſzy ktory ludźi nie tyka y śiebie
Nie winuie: tákowy godźien záśieść w niebie.
Wieſz że ludźie niewinnych często obmawiáią /
Katonow czterdźieśći ſześć rázy oſkarżáią.
Vcz ſię / gdy ſię czym trwożyſz / boleieſz / fráſuieſz /
Pomnieć / iżeś ſam winien / dármo przypiſuieſz
Twoy błąd innym ludźiom / gdyż nie ieſt tryb mądrego /
W czym mi poświádczy zdánie dowćipu twoiego.
Z kąd Ewágrus że ſłowkiem ſąśiádá ſzkálował /
Czterdźieśći dni pod niebem zá to pokutował.
Wiąż Opát Páwel / iże przyczył Mákáremu:
Swoy żárł gnoy zá pokutę. Biádá vpornemu!
Nuż że grzechy y nędze ná inne wkłádamy
Sąśiády / krewne / náwet czárty w tym tykamy.
To nie ſłuſznie. Bo ieden że iáie vwárzył
Przy świecy w łyſzcze pośćie / bárzo ſię tym ſpárzył:
Gdy ná ſpowiedźi ſwoy grzech ná ſzátáná ſkłádał /
Czárt z kątá wyſkoczywſzy policzek mu zádał:
Mowiąc: kłamaſz nigdybym ia nie zmyślił tego /
Twoy to wymyſł / twoy y grzech: Nieſkuſzenia mego.

§ X.

§ X.

Pomni wszytkie dobrá bydź pożyczáne.

MAsz máiętność / masz żonę godną wspoł z dźiatkámi:
Masz mądrość y pieniądze / ćieszysz się wnukámi.
Nie chwalże się y nie pyszń / nie masz nic w nich swego:
W vżywániec to dano od Stworcy twoiego.
Co dobrego vczynisz to twoie są skárby /
To chwałá / to kleynoty / to prawdźiwe fárby.
Nie day się zmysłom zwodźić / te nam przywłaszczáią /
Obce rzeczy / y te nas bárzo omyláią.
Serápion to wiedząc dla prozb vbogiego /
Sam został nágim / byle przyodźiał nágiego.
Z tąd Kornelia skárby / kleynoty wzgárdźiłá.
Pań hárdych / á z swych dźiatek cnoty się szczyćiłá.
Ztądći Bellizárius pozbywszy godnośći /
A co miał / chlebá żebrał / w ślepoćie / w stárośći.

§ XI.

Wiek swoy rowna do flisá.

VWażay to iż twoy wiek podobny flisowi /
Gdy brozdámi rozdiela wody / sternikowi
Vcho dáie / stánieli v brzegu miáłkiego /
Bierze wodę / wczásuie / ná rządźcę swoiego
Oko rzuca / y słucha iego głosu chętny:
Záwołali / wnet bieży: wysiáda okrętny.
Bog twoy sternik / wiek łodźia / płyniesz do wiecznośći
Nieskonczoney / przez wodę ludzkiey śmiertelnośći.
Odpráwuiesz spław pracą / nádsadzasz siłámi.
Pragniesz drugich wyśćignąć twemi ozdobámi.

Ktoremi

Ktoremi gdy się chlubiß rozumieß żeś brzegu
Dostał/ troche wyśiádaß/ mowiß/ iuż po biegu.
Ale pátrz ná sterniká/ iego roskazánia/
Abyś czynił ochotnie kieruy twe stárània.
Osobliwie gdy ná cię przykra stárość godźi.
Porzuć brzeg bieß co prędzey/ y śiáday do łodźi.
Porzuć dobrá/ godnośći/ żonę y z dziatkámi.
Zegnay ie / iák Ewropá/ wzgardź y poćiechámi.
Siaday/ śiaday płyń wesoł/ bo záś poniewoli/
Poydźieß płácząc kiedy ćię Atropo podgoli.
Wiedząc to Terámenes fortunę winował/
Iż nie zginał z drugiemi tego zbyt żáłował.
Chceß dobrze żyć pátrzayże ná flisá dobrego/
Bierz náukę zdrową y mądrość: Bo to złego
Wśiádáć naprzod w nawie/ á nic nie pilnowáć
Máßtu gdźie możeß nawę iáko chceß kierowáć.
Lecz rad śiadaß ná czełe / żeś młody smákuieß/
Dźiełá przodkow wylicaß/ z berłem wykrzykuieß.
Dźiádá / Bábki/ Rodźicow. Burza ćię vnośi
Swiátowa/ iáko tego ktory Bogá prośi
O doczesne poćiechy: ten śiedźi w puł łodźi/
Że go wiátr kręto nośi ßczęśćie go odchodźi.
To dobry fliśnik / ktory rudlá rad pilnuie/
To iest rzeczy ostátnie/ wieczne vpátruie.
R. tám łodkę spraw swoich vśilnie obraca/
Bog mießka w tego sercu/ myśl mu márna skraca.

§ XII.

W ßczęśćiu iest iednáki.

Chceß mieć ßczęśćie płużące/ zániechay twey woli/
Iáko czás nośi ták żiy nigdy nie záboli

Głowá

Głowá ćię od frásunku: w rzeczách są przeszkody/
W nászym zás przyrodzeniu mieszkáią przygody.
Wszákże te przedśięwźięćiu twemu nie záwádzą/
Lubo to ná weyrzeniu strászne śię nam zdádzą.
Chorobá mieszka w ćiele/ chromotá w goleni/
A nie w nászym vmyśle/ nic go nie odmieni
Gdy go zechce: wiedz iż te nam nie przeszkadzáią
W życiu/ y owszem szczęśćie mądrych wspomagáią.
Ztąd namniey Antoniemu lárwy nie szkodźiły
Piekielne/ kusząc owszem w cnotách go mocniły.
K Dionizy mowił/ gdy śię nátrząsáli
Známomi iák zbył Páństwá. Rzekł: że mi nie dáli
Rodźice z niem fortuny/ przetoż śię zmieniłá/
A mnie z Cesárzá szkolnym mistrzem vczyniłá.

§ XIII.

Mniemánia śię omylnego strzeże.

GDy przyidźie co spráwowáć/ mieyże to ná pieczy/
Abyś pomniał śię o tym pytáć w káżde rzeczy:
Jákowe masz v śiebie o oney mniemánie/
Bo ieśli złe/ toć gorzkie będźie vżywánie.
Chceszli słodkośći: odmieńże zły ná dobry zwyczay
Z intencyą/ tę trzymay/ dobrym śię vżyczay.
Jesteś miedzy roskoszą/ choway wstrzemięźliwość/
W żaluś iest frásobliwym/ mikuyże ćierpliwość.
Ták obroćisz złe w dobre/ praca ćię nie zmoże
By nayćięzsza/ k dobremu/ y sam Bog pomoże.
Sokrates nápiwszy śię rad nie rad trućizny/
Zártował/ iż miał vmrzeć/ y odpáść oyczyzny:
Gdy zás żoná y krewni żeśćia żáłowáli/
On rzekł: lepszi tám będą ze mną przestawáli

Nád was: Bá y wy w krotce zá mną pospießyćie/
Záczym znowu zás zemną tám się vcießyćie.

§ XIIII.

W vtráćie co mowi.

OZgubę się nie fráſuy/ nie mow oſtradałem
Mienia/ zdrowia/ y dźiatek: owßem mow oddałem:
Je temu/ ktory dał był w moie vżywánie/
Ten ie znowu wźiął v mnie/ dał innym. Vſtánie
Ták fráſunek o ſtrátę: wkaż nie winuy człeká/
Ktoryć dobrá odebrał/ nie mow że zły. Zwieká
Ták Bog z ręki do ręki ſwe dobrá oddáie:
Komu chce/ przez kogo chce/ odbierze/ odſtáie.
Przetoż dobrá ták chowáy/ iákoby w gośćinie:
Gdy maß gośćiá/ mowiß/ ten wnet chorągiew zwinie.
Wiedźiał to Job y mowił/ Pan dał y odebrał/
Ják mu się podobáło/ dobrá/ ktorem zebrał.

§ XV.

Affektem się nie vwodźi.

PRágnieß bydź doſkonáłym y bogátym w cnoty?
Odpadzayże od śiebie codźienne kłopoty.
O pożywienie czemu z Marthą się turbuieß/
We dnie w nocy dáremnie z czeládźią fráſuieß?
Pomni iák Venerius orał y pośiewał
Jednego dniá rolą/ y tegoż zboże miewał.
To Bog ná to dał/ áby náuczył iż z Bożey
Láſki wßelká ieſt żywność/ dármo się człek trwoży.
Náwet lżey głodem vmrzeć/ niż dla pożywienia
Nie mieć nigdy w pokoiu ſwoiego ſumnienia.

Czeládź

Czeladź że ćię nie słucha/ o iáko troskliwie
Krzyczyß/ łáieß/ biieß ią zbyt nie lutośćiwie.
Że czeladź zła/ dobroći wnętrzney sam pozbywaß/
Pokoiu żyćia nie maß/ w gniewie záwße pływaß.
Ty bądź dobrym/ niech czeladź żyie chceli w złośći:
Byle ćię nie przywiodłá ku popędliwośći.
Bowiem w ták wielkiey straży áffekty mieć mamy/
Że ie trzebá hámowáć/ y mieć ná nie tamy.
Gdyż y tám ie záprawić złośliwie możemy/
Zkąd się páráć gorßemi prędźiuchno poczniemy:
Vważny Pythágoras to wiedząc/ śiećiámi
Rybakowi ryb łowić bronił/ y wędámi/
Mowiąc: porzuć te śieći/ bo brzydkiey obłudźie
Przyuczyß się ná rybách; potym zechceß ludźie
Łowić práwem niewinnie/ puść te ryby w wodę/
Strzeß obłudnośći chcełli mieć z sąśiádem zgodę.
Ták żołnierz źwierzá biiąc wprzod się záprawuie
Ná krwi źwierzęcey/ zás lud okrutnie morduie.
Dármo/ wiedz/ nic nie weźmieß/ chceß doskonáłośći
Kupić funt/ muśiß dwá dáć twoiey ćierpliwośći.
Pomniąc to Krol Jugurthá/ w więźieniu żártował
Z swey fortuny/ iákoby y w Rzymie pánował.
Nuż on Markus Bibulus/ ktoremu zábito
Dwoch synow v Egyptu godnych: iák sowito
Bolał swey wielkiey stráty. Lecz gdy mu przysłáłá
Kleopátrá zaboycow (bo go záłowáłá)
By się nád niemi zemśćił synow swoich stráty:
On ie wźiąwßy/ ták w mądrość był ludzką bogáty/
Że nie tknąwßy odesłał Kleopátrze żywych/
Mowiąc: nie ia/ lecz vrząd ma karáć złośliwych.

§ XVI.

Doskonáły Cierpliwy.

CZceß poznáć doſkonáłość? tey obraz prawdziwy
Ten ieſt: mieć vmyſł záwße z ſercem nie troſkliwy.
Lubo ſię z ciebie śmieią ludźie / żeś vbogi /
Cierpliwy / niedbáły / á w domu twym nie ſrogi /
Nieprzyiaćioły kochaß / ztąd ćię zá głupiego
Sądzą / y zá proſtaká wßyſcy ßalonego.
To dla tego iż gárdźiß mylnemi rzeczámi /
Vdawßy ſię kierowáć wnętrznemi zmyſłámi.
To ieſt ona doſkonáłość y te ſą iey znáki /
Niechże ćię nie turbuie rozum ledáiáki.
Káźimierz Konárſkiemu pogębek dárował /
Przy grze żądány / lub mu śmierć dwor zá to knował.

§ XVII.

Nie prágnie chwały ludzkiey.

NIe prágni by ćię ludźie mieli zá godnego /
Choćby też ßanowáli dla tálentu twego.
Nie wierz im / wierß iż trudno ſię ludźiom podobáć /
A wewnątrz ná pokoiu miłym nie ßwánkowáć.
Bo kto wiátr łáſki ludzkiey powierzchney kupuie /
Już ten we wnątrz ná żyćiu ßczęśliwym ßwánkuie.
Ztąd Saul áby miał chwałę ánimuß poſtáwił
Ná Sámuelá / ſam ſię Boſką wzgárdą ſtrawił.

§ XVIII.

Vpátruie domowe przygody.

ZRzyßli ſobie żeby dźiatki z przyiaćioły /
Wraz żoną oſiadali zawße twoie ſtoły.

Żebyć

Zebyć żaden nie vmárł: O iákoś ßalony
A maß vmyſt áż náder od świátá zmamiony?
To nie twoiey ieſt mocy/ á chceß gwałtem tego/
A przywłaßczaß to ſobie/ co nie rządu twego.
Mądrość przyznam w tym wielką Felicitas święta
Pokazáłá/ gdy ſyny iákoby iágnięta
Wypráwowáłá ná śmierć. Tákże Máchábeyſkich
Mátká ſynow/ odważnie iákoby nie ſwoyſkich.
Te obie po śiedm ſynow miawßy poſyłáły
Pod miecz ſkazánych/ mężnie ná ich krew patrzáły.
Więc chceß żeby twoy ſługá/ nigdy nie wykroczył/
A żeby z twoich vſtaw nigdy nie wyboczył.
A tuś proſtak chceß w ludźiách by grzechu nie było/
Lub też grzech nie był grzechem. Obyć to ſłużyło
Sámemu! Lecz z tego nic: możeß wßák hamowáć
Zadze/ áffekty/ ſerce/ grzechu ſię hámowáć.
Wiedźiał to Kato/ przeto winy wßem dárował
Ludźiom: ſwe tylko (chociaż máłe) rad ſtrofował.

§ XIX.
Pánem zoſtáie.

CHceß bydź Pánem ná świećie. Mieyże ná wolnośći
Twoy ánimuß: ſerce ſtrzeż pilno od chćiwośći.
Bo ten twoy Pan/ kto vmyſł z ſercem opánował:
Wenus/ Mámmon/ Luciper/ iuż ten ćię zhołdował.
Pan twoy/ kogo ſię boiß/ prośiß/ y ſkinienie
Czyie czyniß: on wręku trzyma twoie chcenie.
Obcych rzeczy nie prágni. Nie trwoż ſię ćięßkośćią/
Ták w ſwobodźie wiek ſkończyß y z twoią godnośćią/
Pánem był tákim záwße Phocyon ßczęśliwy/
Gdy mu ſłał ſkárby w dárách Alexánder chćiwy.

Spytał

Spytał: czem mnie tylko / á drugim nie dáruie?
Rzekł poseł: iż twa dobroć kocha y ßánuie.
On/ nieś ie wżad / day Pánu / bo ich nie przyymuię /
Więcey ia swoię dobroć / niżli te ßácuię.
Toż drugi raz rzekł / gdy mu skarb sługá dárował:
Wßák wieß / żem ia Páńskiemi dárámi brákował.

§ XX.

Swiát v niego bánkiet.

WIedz iż świát iest bánkietem / ktory Bog spráwnie
Wßytkim ná świećie ludźiom / y hoynie częstuie.
Spráwuyże się ták w żyćiu / iáko ná bánkiećie
(Wielom się snadź podoba to zdánie o świećie)
Ieß / co przed tobą stoi. Co záś przed drugiemi
Nie chwytaß / iáko mądry / rękomá chciwemi.
Gdy przemija Trukczáśy więc go nie hámuieß
Pukmiski y napoiem w oczy nie brákuieß.
Chceß się trzeźwo záchowáć skromnośćią záléćić/
Chceß wielu státecznośćią ku sobie záchęćić.
Czemu? chceß z pośiedzenia / żeby ćię chwalono /
A żyćie ták odpráwiß / żeby ćię gániono?
Zechceß z łákomstwá więcey niżlić vdźielone
Dobrá / ktorych záżywaß / ktorec náznaczone.
Bożey przypisuy łásce / Bogá się obawiay /
Iemu dźiękuy / y iego dobroći wystawiay.
Niżßym się widziß? nic to: Ták się Bogu zdáło /
A ty choć niżßy / maß dobr od Bogá nie máło.
Bánkiet to: wię rozsadźcá kedy kogo sádźić /
Nie słußna przy bánkiećie / żebyś się miał wádźić.
Wyprowádzą ieśliś iest niewdźięczney dobroći /
Nie miły ná bánkietách / kto pokoiem kłoći.

Radbyś

Radbyś tego záżywał co drugi záżywa/
Czym się szczyći y czego łátwo nie pozbywa.
Widźiß poćiechy w domu/ dostátki/ potomstwo:
Zebyś rodźił nienawiść podżega łákomstwo.
Nie twoy to rząd: day pokoy/ zbładźiß nienawiśćią/
Ani się nie poćießyß/ ktorey chceß/ korzyśćią.
Czekay ćierpliwie/ poki koley ná ćię przyidźie/
A Gospodarz od inßych do ćiebie też zeydźie.
Y te ozdoby domow/ ktorym się dźiwuieß/
A że podobnych niemaß bárzo się fráśuieß/
Są to iáko koleyna/ pierwßy poczynáią/
Ostátnim czy nie lepiey czásem dolewáią?
Y do ćiebie przybędą poćiechy/ ozdoby/
Nie licz się pogárdzonym z ostátniey osoby.
A kiedy maß dostátek/ to onym pogardzaß/
Łáskę sobie v Bogá tym sámym vtwierdzaß.
Ták Effrem y Alexy dobrámi/ y żoną
Wzgárdźiwßy/ obdárzeni niebieską koroną.

§ XXI.

W cudzym smutku co czyni?

GDy też kogo obaczyß/ á on lámentuie/
Społ łzámi się oblewaß/ iż się wypráwuie
Syn od niego/ lub żoną/ lub dobrá potráćił:
Lub iákiego przypadku swą strátą przypłáćił.
Nie rozumiey áby to zła przygodá byłá/
Ktoraby go ták srogo ná świećie męczyłá.
Lecz go dręczą omylne przypadkow mniemánia.
Ze omylne/ ztąd poznáć: Bowiem nárzekánia
Tákiego w okoliczy sąśiedźi nie znáią/
Y w podobnych terminách weseli bywáią.

Z tákowym y ty żáłuy / to dla vłomnośći
Ludzkiey / z wierzchu; lecz wewnątrz nie miey nic żáłośći.
Człowiek wßák był y Biás / á wżdy nie żáłował /
Gdy dom zgorzał z dobrámi: lecz wesoł żártował.
Ludźie Tránes iák y my przecz się rádowáli
Gdy kto vmárł: gdy zás kto rodźił się płákáli.

§ XXII.

Zywot ludzki v niego Komedyą.

PIękna też to pámiętáć / kto doskonáłośći
Prágnie: Iż świát Theatrum nászey tu bytnośći.
Pátrząią ná ćię wszyscy / spráwy vważáiąc
Námnieysze / chwalą dobre / ná złe nárzekáiąc:
To czemu: iż Personą káżdy iest przybrány /
A ná Scénę Aktową od Bogá posłány.
A iák więc ná Theatrum Aktor nie brákuie
Osobámi / z pilnośćią rzecz swą wypráwuie.
Długali dána / długo: krotkali on y tę
Odprawi wnet / sam zniknie: Ták też pospolite
Násze mą bydź tu żyćie. Co ná ćię záleży
Czyń; ták naylepiey / poki Akt wieku nie zbieży.
Nie brákuy osobámi / dánąć iest zdrowego
Osobá / lub chorego / kmiećiá vbogiego /
Zołnierzá / Rzemieślniká / Xiędzá / Mieszczániná /
Krola / Doktorá / Páná / cnego Ziemiániná.
Wesołże ią wypráwuy / niechay niepostáie
W twey myśli nárzekánie: bo Akty rozdáie
Sam Bog / tákże osoby. Co ty vważáiąc /
Odprawiay Akty żyćia / Bogá wychwaláiąc.
Nuż osoby ná Aktách iedne wnet znikáią
Z Theatrum, á drugie zás bárzo długo trwáią.

Drugie

Drugie się przemieniáią. Ták się właśnie známi
Dźieie ludźmi ná świećie (rzekę) robakámi.
Jedni z nas záwβe nędznych Akty wypráwuią/
Drudzy Ephemerydom właśni odstępuią.
Ten długoletnie żyiąc z Nestorem spráwuie/
Rożne Akty y trefne/ iuż z Jobem kroluie/
Już z tymże w gnoiu leży. Ták v nas pánował/
Swidrygał Xiążę Ruskie/ Litwę infestował.
Potym záśię w Wołosech śiedm lat páśł cábány
Z Xiążęćiá był skotopás. O iákie odmiány
Osob/ y Aktow ludzkich! Dáruieβ z śiepaczá
Gáler/ Justyn z pástuchá: á náβ Piast z Oracá.
Potym zás Monárchámi byli Wielmożnemi;
Pomniy iż Bog kieruie Scenámi náβemi.

§ XXIII.

Prognostykow się nie lęka.

PRognostyká się nie baw/ lubo też co znáczą
Askáláphy ná domách/ y kruczy gdy kruczą.
Psie wyćie/ Sow wołánie/ nie vpátruy tego/
Mow nie mnie to/ lecz żenie/ dźiećiom domu mego.
Day to y memu ćiáłu/ mey pracy/ godnośći/
Będźie táki vβczerbek z Bożey opátrznośći:
Ja to wdźięcznie przyimuię. Bo ztąd moie βczęśćie
Będźie: gdy mi przypádek odeymuie obeśćie.
Dobrze Brutus gdy mu zły Genius wieβczował
Fátá przyβłe/ rzekł mądrze: będę ie przyimował.

§ XXIV.

Zostáie niezwyćiężonym.

CHceβ bydź niezwyćiężonym/ niechćieyże probowáć
Twoich sił y rozumu: niechćiey tryumphowáć

Nád innemi. Bo kto swą śiłą potrzesuie /
Ten iák Milo / Polidám / Sámson / sam gotuie
Smierć sobie. Ták Olbrzymá Dawid zbił srogiego /
A Pieczynogá (Ruśin z Korsuniá) hárdego /
Z zwyćięstwá chćiwych Meżow: żeby nie dufáli
W śiłe: á záwße zwyćięstw od Bogá żebráli.

§ XXV.

Ná Wolnośći żyie.

OBaczywßy mądrego / godnego / sławnego
Rozmyśl sie: nie miey go zá błogosłáwionego.
By mniemánie nie zwiodło; bo / wiedz / nie pánuie
Tám wolność / gdźie z zazdrośćią vpor przystepuie.
Ty Cesárskiey / Kśiażecey nie prágnieß godnośći /
Lecz chceß żyć iáko mądry ná miłey wolnośći:
Drogeć powiem do oney. Depcżże pogárdźiwßy
Wßytkie dobrá ná świećie / tákeś nayßczesliwßy.
Ják Károl / Domicyan; Páństwámi rzucáli /
Aby ná stárość wolno swych dni dokonáli.
A mądry Similius vrząd porzućiwßy /
Ná wolnośći śiedmletney wieku dopedźiwßy:
Kazał dáć táki napis v grobu swoiego:
Tu leżą kośći stárcá wieku śiedmletniego.
Nie kazał pisáć lat tych / ktore ná godnośći
Pálátyńskiey przepedźił / iákby w nikczemnośći:
Chcąc náuczyć / iż nie tám dobro / kedy wiele /
Lecz tám wiele / gdźie wolność / wiedzcie przyiaćiele.
On Dymitr Cár Moskiewski / o by wypowiedźiał
Jákiey wolnośći záżył: lub ná Cárstwie śiedźiał.
Zmłodu co miał zá wolność? ná Cárstwo wstąpiwßy
Wnet ią strácił y zdrowie: Bowiem go zdrádźiwßy

Moskal

Moskal / iák niewolniká powrozy krepował /
Mordował : y ná posmiech nád trupem zbytkował.

§ XXVI.

Nie vraża się niczym.

GDy od kogo ponośiß bićia / y zniewagi /
Krzywdy / z náśmiewiskámi lub nie słußne plagi.
Nie mow ten mię znieważył / ále twe mniemánie
Ktoreś dármo wźiął przed śię / proßę miey stáránie
Byś zrázu był ćierpliwym / nie turbuy / nie lękay :
Rozważ / snadź nie przy sobie ten ; trochę poczekay.
Ták się vchroniß smutku / y bolu srogiego /
Cierpliwośćią zwyćiężyß by nayßaleńßego.
Bo to pewna / iż káżdy sám śiebie vraża ;
Nie wierzyßli / niech rozum twoy przykład vważa.
Jáko Arystophánes ná swey Komedyey /
Smiał się z Sokratesowey w żyćiu proporcyey.
Oraz Poliárgowey / támten się vśmiechał /
Poliargus od gniewu / y frásunku zdychał.
Z obu się náśmiewano / á wżdy nie iednákie
W nich áffekty widźiałeś / w iednym ledáiákie /
W drugim dobre / to przeto Sokrates zmorzone
Miał áffekty : Poliárg ná gniew rospußczone.
Záwßeć niech śmierć / wygnánie przed oczymá stoi :
K nędze ludzkie z ktorych wßytkim się okroi.
Nikt się z nich nie wybiega. A ták nic podłego
Nie pomyśliß y gniewu vstrzeżeß płohego.
Tenże Sokrates bićie / nogą vderzony /
Przyiął iák od bydlęćiá w sobie zámorzony.

§ XXVII.

Doskonáły Mądry.

MAdrym ieśli chceß zostáć / mieyże pogotowiu
Tarczą ćierpliwośći : tą ludzkiemu przysłowiu
Záſtoniß ſię / gdyć będą rożni vragáli
Z śmiechem / y osmym Mędrcem názywáli.
Rzekąc też / nowy Doktor wßytko gorą bije:
Lecz ty ná to nie podnoś namniey twoiey ßyie.
Mądrość chowa w rozumie / á ich vragánie
Poczytay zá mądrośći naywiętßey zebránie:
Ták do Athen wchodżących stárcem probowano /
(Ják Lidiyſkim kámieniem) ćichych przyimowano /
Gniewliwe odrzućiwßy: ciż gdy ćię obaczą
Stáłym / ćierpliwym / doznaß że chwalą / nie kraczą
Ná cnoty ták wyſokie. Gdy zás gniewliwego
Postrzegą : doydźieß śmiechu v wßytkich wielkiego.
Gdyby był Abimelech w gniewie ſię hámował /
We krwiby był pogrzebu włáſney nie ſpráwował.
Syllá okrutnik krwáwy dla ſwego zapáłu /
Krwią wßytek źciekł / ktorą z vſt śmierć wiodłá pomáłu.

§ XXVIII.

Nie prágnie ludzkich reputáciy.

DAßli ſię zwieść wiátrom powierzchownym kiedy /
Chcąc ſię ludźiom podobáć / to wiedz / iże tedy
Vtráćiłeś twą mądrość / dość miey iuż ztąd ſławy /
Gdy cnotliwie piástuieß w rękách ſwoich ſpráwy.
Okázyeyli też prágnieß ? dość maß gdy ſámemu
Pokażeß ſię rostropnym : rozſądkowi twemu.
Sławny Atygenidá ták mowił godnemu
Vczniowi / iż ſię nie mogł podobáć proſtemu

Pospo

Pospolstwu. Dla mnie śpieway/ dla náuk. Dość z mego
Zálecenia będźieß miał chwały procz ludzkiego.

§ XXIX.

Godność v niego wysoka dobroć.

NIe frásuy się o żadne świátowe godnośći/
Że ich nie maß / nie mow / że będę żył w podłośći
Niepoczesney v ludźi / ßczęsny ma vrzędy/
I powagę / kto nie ma ten wzgárdzony wßędy.
Coż to mowiß ? Powiedz mi : zaż to w twoiey mocy
Bydź Pánem / ieźdźić ludno / poczworno/ w károcy/
Mieć powagę ? A iákoż możeß bydź wzgárdzonym/
Będźießli żył w áffektách swych oswobodzonym ?
Rzeczeß / iż bez vrzędu / áni wesprzeć mogę
Mych przyiaćioł / áni się vzbroić ná trwogę.
Tmolowych dárow nie dam / ni żadnych godnośći :
Ktore nie są podległe / mey dźiśia możnośći/
Ráczey ludzkiey ; ktoż dáie / coby dał / nie máiąc ?
Kto rákuie swych krewnych / ludźiom wydźieráiąc ?
A ći rzeczeß wołáią : day/ maß/ coby bráli :
Dawnosmy tego ßczęśćia twego wyglądáli.
Mow im : co przedtym mieli y czym się żywili ?
Pokiśćie tego ßczęśćia v mnie nie zoczyli ?
Bez wstydu chcećie żebym rozdawał wam hoynie/
Mnie nic nie robiąc / ieść pięknie/ chodźić stroynie.
Jeśli dla cnoty nędzá/ tę słußna rátowáć/
Lub cnotę może káżdy w vbostwie dochowáć.
Jeśli też chcećie bym ßedł drogą bezbożnośći/
I dobr dla was nábywał według niesłußnośći.
Złość wam wáßę vznawam : tego nie vczynię/
Dla wáßych wygod Cnotá niechay źle nie słynie.

Jeśli

Jeśli też przyiaćielá kocháćie wiernego/
Madrego/ wstydliwego/ maćie mnie tákiego.
Rzeczeß znowu? Oyczyzne podla czym wspomoge?
W czym rátowáć bede mogł / stáwie ia ná noge?
Obronie y ozdobie/ ni żołnierzá stáwić/
Ni co dla niedostátku do vćiechy spráwić?
Lecz coż z tego? czy Miecznik mieczow iey dodáie?
Abo żołnierz oreża / przecie ich dostáie?
Dość ná tym áby káżdy czynił co zależy
Nań/ y iáko tryb ludźi poczćiwych nábieży.
Nie bedźie nie potrzebnym. Potrzećie zámawiaß?
W ktorych mnie poczćie ludźi/ wżdy powiedz záſtáwiaß?
W tym życze/ w ktorym żmożeß/ tylko nie badź chćiwym
Godnośći/ áni w twoich żadzách popedliwym.
Cnotá miáſtá buduie/ cnotá ieſt obrona/
Murem/ dostátkiem/ woyskiem/ cnotá ieſt ochrona.
Z złośći co zá pożytek/ tá miáſtá wywraca/
Tá ludźiom pożadánych dni żyćia vkraca.
Złość ná ſie niebo/ źiemie/ y Bogá oburzy/
Złemu y z ludźi podłych pod noſem zákurzy.
Co pomogły bogáctwá Wáleryanowi
Cesárzowi? gdyż śiedm lat nedznik Saporowi
Był podnożkiem: co proße Pompeiußowi
Páńſtwá? gdyż wolność ſtráćił możnemu Rzymowi.
Publicolá Rzymſki/ co trzy kroć tryumphował
Z nieprzyiaćioł/ y wolność Oyczyźnie dárował:
Maż dźielny/ ták vbogim był/ że też nie miano
W domu tákim/ czymby go słußnie pochowano.
Vbostwem nie oßpećił Rzymiánow: bo cnoty
Przyſtoyniey go zdobiły/ niż drogie kleynoty.
Miły był Thebáńczykom: lubo to vbogi
Epáminondas/ wßytkim nieprzyiáźnym srogi

Dlá

Dla dźielnośći Márſowey. Tákże wychwaláli
Liſándrá / ná vboſtwo ciezkie nie pátrzáli:
Snadź wiedźieli / iż godność z bogáctwy zginienia
Wiecznego znák: vboſtwo z pokorą zbáwienia.

§ XXX.

Nie záyżrzy nikomu.

NA bánkiećie / y w rádźie / witániu / godnośći /
Gdy kto idźie przed tobą: á wedlug ſlußnośći /
Bądźże weſoł / iż ßcześćie piáſtuie dobrego /
A ieśli záś w nießcześćiu; iuż zá ßcześliwego
Miey ſię / że ćię nießcześćie naprzod nie potkáło /
Lecz innych / á ćiebie záś widźiß oſtrzegáło.
Niezayżrz godnośći ludźiom ábowiem godnemi
Nie ieſteſmy / gdyż weſpoł nie robiemy z niemi.
Záyżrzał Popiel Synowcom Lechowey Stolicy:
Ziedli go zá to ßczurcy nędzniká w Krußwicy.
Zle płáći ſkorá chćiwość złączona z zazdrośćią /
A ſámá ſobie czeſto ſtawa w gárdle kośćią.
Zgada / zábiega / ſtraca drugich lub godnieyßy
Są dáleko / y w ſwoich áffektách wolnieyßi.
Sámá śiebie wyſoko nienawiść ſądowić
Vśiłuie / zá ſobą barzo dobrze mowić
Zwykłá / dla ſwego dobrá źle drugich vdawáć /
A w ſwey záwźietey złości nie pierwey vſtawáć.
Aż obaczy że w ſwoich wyſoko ſkoczyłá
Zadzách / y (choć nie ſlußnie) imię ſwe wſlawiłá.
Szcześliwy ktory ſię ſwym ſtanem kontentuie /
Co z cnoty ieſt to pilno záwße vpátruie:
Nic Dwor / nic dworſka prożność v niego nie ſpráwi /
Choć ma ſpoſob / márnośćią / kiedy ſię nie báwi.

Nie námowi towárzyß / y respekt do złego
 Nie przywiedźie: stáłośći sercá strzeże swego.
Swoy dom mu miły / swoie miłe mu dostátki
 Według potrzeby / zbytku nieżna / áni dźiatki
Wźłe wpráwuie / swe ßcześćie przed niemi wynośi /
 O dobre serce w żyćiu Bogá swego prośi.
Nie pátrzy v sąśiádá / co ná kuchni wárzą /
 Zyie sobie w pokoiu / nań śię nie poskárzą.
Nie wzgląda obyczáie / oyczystemi progi
 Kontent / miły mu swoy stoł / choć będźie vbogi.
Dáleki od zabiegow / pochlebstwá nie vmi /
 Prawdą / ßczerośćią idźie / kłamstwo wßelkie tłumi.
Dni wesołe prowádźi / myśli nie rozrywa
 Nie potrzebnie / o wßytkim trzyma że vpływa.
Wysoka w tym swe mieysce Cnotá záśádźiłá /
 A miedzy doskonáłych onego wpráwiłá.
Zazdrość ták wiele grobow ludźmi nápełniwßy /
 A krwią ludzką áffekty swoie násyćiwßy:
Sámá w ostátku ginie / y sámá vpada /
 Zgubę ná sobie sámę poniewolnie składa.
Iż záyźrzał Alexánder Perdyce dźielnośći /
 Lysimáchowi sercá / woienney biegłośći
Seleucowi mężnemu: Rządu Attálowi /
 Záś ßczęśćia co dźiennego Ptolomeußowi.
Lecz y sam prędko zginął zá to pokarány
 Z niebá / iż był w áffektách nie pohámowány.

§ XXXI.

Wie iż wßytkich ludźi iednáka myśl.

Iż wßytkich rożne chcenie / Propercius swoie
 Wydał zdánie / proßę ćię niech toż nie iest twoie.

W wßytkich iednákowe znaydźieß (wierz mi) chęći /
Jedná rzecz wielu ludźi do śiebie przyneći.
Táż łátwość przyrodzenia / też zmysłow ſkłonności
W wßytkich / do przyięcia iednákie prędkośći.
Rożniemy się áffekty / zdamy się o rożnych /
Dla tego rzeczách myślić / lub złych / lub pobożnych.
Porownał náße myśli Pſalmiſtá z márnośćią /
Ktore często nie rychła nákarmia żáłośćią.
Coż dobremu przyſtoi czynić w tym inßego /
Tylko trzymáć o káżdym / że nie myśli złego:
Rozumne dobrze myślić chęći roſkázuia /
Zmysłom podległe támta dobroćia nicuia.
Prędko nábieża myśli / ledwie nie wyśćigi
Czynia z ſoba / przećiwne máia z ſoba biegi.
Jedná chce czyſtość chowáć / druga wnet lubieżna
Ogara ſerce chęćia / káżda chce bydź mężna.
Trzymay zgołá wßytkich / iż máia iednákie
Myśli / chcenia / áffekty / ſkłonnośći wßelákie.

§ XXXII.

Nie świát, áni náturę, ale śiebie winuie.

Darmo też miły bráćie często vtyſkuieß
Ná náturę ſwa włáſna / gdy w cnotách ßwánkuieß.
Mowiß złośći świát pełen. Ja mowię / z ſámego
Tá złość ćiebie / iáko rdzá z żelázá ſtárego:
Nie máß złośći dobremu. Lecz myſmy to złemi /
Dármoż świát winuiemy / niechcąc bydź dobremi.
Jáko cel ieſt ſtrzelcowi przeto wyſtáwiony /
By go tráfił; á nieuk odßedł záwſtydzony
Gdy nie tráfi? ktoż winien? cel / czy ręká iego:
Ja mowię / iák cel / ták złość / wydáie nam złego.

Tey był Ezau z Iákubem nátury y Mátki:
Przecię ten cnoty czynił / Ezau záś niestátki.

§. XXXIII.

Doskonáły Wstydliwy.

POniewaz idąc torem nátury krewkośći /
Nie hámuiesz áffektow swych popędliwośći.
Cugle im popuśćiwszy / krotką lubość miewasz:
Względem ktorey wstydem się częstokroć oblewasz.
Czyli iużeś wstyd strácił? bowiem vstępuie
Rozum powagi Páńskiey / coż przećię náyduie
Ták wdźięcznego w áffektách? ábyś vpátrowáł
W tym wstyd niemáły / á tym áffekty hámowáł!
Strácił wstyd dla áffektow Kándaules Lidiyski
Krol / że żonę vkazał Cygnowi: ták śliski
Affekt żonę vráźił / zábić go kazáłá
Cygnowi: sámemu się z krolestwem oddáłá.
Strácił wstyd y Seleukus w swoiey szedźiwośći /
Synowi pozwaláiąc w domu wszetecznośći.
A zkąd przychodźi niewstyd? zkąd iż nie słuchamy
Rozumu / lecz áffektom miálkim pobłażamy.

§. XXXIV.

Strzeże się niestátku.

ZDrowa rzecz człowiekowi we wszytkim státkowáć /
A przyszłe spráwy swoie wcześnie vpátrowáć /
Chcesz sławy / męstwá / dostáć cnego Koreckiego?
Lub też pracom wydołáć dźielnym Chmieleckiego?
Wielkiey rzeczy chcesz przyznam: Godźieneś pochwały /
Lecz też vwasz iż częste otrzymasz postrzały

Tego chcący dokazáć / muśiß się potykáć
Z vfcámi prac nieznośnych / y bole połykáć.
Trzebá będźie máło ieść / źimno / nie do woli
Wczásowáć się / wodę pić / nie stękáć choć boli.
Stosy wßelkie wytrzymáć / áni się wßytkiemu
Nie przećiwić / nie ßkodźić / vstąpić káżdemu.
Nie vmieć się vskarżáć / choć też vpalenia
Słoneczne / nie bez zdrowia będą nárußenia.
Oddáć wolność stárßemu / iáko lekárzowi /
Záwße mu być posłußnym iáko rodźicowi.
Dopieroż pość do bitwy / gdźie ćię w pol brzebiją /
Gębę przętną / skáliczą / y nálożyß ßyią
Niżli sławy nábędźieß. Rozważayże sobie
Co maß czynić: czy lepiey ćicho vśieść tobie?
Vśiadźießli zlakßy się / rownam ćię z chłopięty
Co więc gráią po piasku: wyrzeżawßy pręty
Jeżdżą iáko żołnierze / to záś osypuią
Wałem zamki / ábo też lepianki buduią.
Te w krotce porzućiwßy / wnet gospodarzámi /
Zostáią ći sługámi / á drudzy Pánámi.
Lecz y tego nie długo / kupcámi ná koniec
Stáią się / w drogę iádą / iest poseł / iest goniec.
Liczą skorupy / trzaski / zbieráiąc po piasku /
Vżywáią też często koło tego trzasku /
A z wßytkiego nie máß nic: coż to w nich spráwuie?
Niestátek / ktory w wieku dźiećinnym pánuie.
Dźieckoś y ty moy bráćie: iż niechceß státkowáć /
Drugiś iest Chámáleon / chceß się przeformowáć
Rogo vyźrzyß / tákim być sobie obiecuieß:
Burzyß się / y nowy stan w sercu twym cukruieß.
Z tąd z ćiebie Żołnierz / Doktor / Gospodarz / Jurystá /
Zakonnik / Dworak / Scholar / Pleban / y Lutnistá.

Chcia wßytko : w rzeczy nic / nowyś ty Protheus /
Máłpal / bo ćię swa lira zwodźi świát Orpheus.
Czego y sam żáłuieß. Chceßże wiedźieć czemu:
Iż bez vwagi czyniß / dáieß śię lekkiemu
Zwodźić chceniu : vporu słuchaiac zwykłego /
Lecz ná potym chceßli vyść tey ßkody y złego.
Dáięć táka przestrogę. Vważ co chceß czynić /
Iáko / czegoć potrzebá ? chceßli nie przewinić.
Potym chceßli bydź madrym : maß náukę w domu /
Ná żołnierska trzebá śił / á żebyś nikomu
Nie vstapił : tego pátrz bo to z przyrodzenia
Rożne ida rozrywki rożnym do ćwiczenia.
Pátrz pilno ná Wßeborá (zá Krzywoustego
Bolesławá) Hetmáná / oraz Krákowskiego
Woiewody zły przykład / iáko śię ten lękał
Pod Haliczem / gdy z woyskiem od Królá vćiekał.
Zá co mu też Krol posłał / kożuch z skor záięcych /
Y kadźiel wspoł z wrzecionem : by ráczey źwierzęcych
Siatek viał roboty / wespoł z niewiástámi
Kadźiel przadł / w polu bywał tylko z záiacámi /
A nie w woysku hetmánił. Hetman záwstydzony /
Obieśił śię w dzwonnicy wlazßy miedzy dzwony.
Widźiß przykład ten sprosny : tożći vpátrowáć
Wprzod potrzebá / niż przyidźieß z stanem śię probowáć.
Jeśli znieśieß w tym stanie wespołek z drugiemi
Vbostwo / wzgárdę / prace / śiłámi twoiemi
W czuynośćiách / vrgániách / będźießli hámował
Gniew : á ieśli w nędzy nie będźieß desperował.
Myśl sobie iesli wytrwaß / y maß z to madrośći /
Animußu / wolnośći / y też ćierpliwośći.
Niemaßli ? Dayże pokoy strzeżże śię iuż tego /
By śię z ciebie nie śmiano / iák z głupcá prostego.

Milu

Miluy pokoy ßczęśliwy / y z nim przezroczyste
Mieć sumnienie stáray się: ná czásy wieczyste.
Pátrzay ráczey wnętrznych spraw / bo te powierzchowne
Trwo a wielce człowieká / á prętko odmienne.
Odeymuią nam dobroć / czynią ludźmi złemi /
Czyniąc czásem godnemi / lecz częściey głupiemi.
Te dobrá Alexándrá Bogiem vczyniły /
Nábuchodonozorá zwiodßy zágubiły.
Tygránesá zmamiły / przeto miásto koni
Pánow w swoy woz záprzągßy / od onych wożony:
Ná to przyßedł: że w krotce leżąc nędznik prosił
Nog Pompeiußá by go z Páństwá nie znosił.
Nie wspominam poczwornych Hetmáná iednego:
Co go niewiásty wiozły nágie ßalonego.

§ XXXV.

Miłość ludzka ma.

MIłość ludzka chceßli mieć / y w niey mießkáć stałym /
Nie bądźże przyrodzeniu swoiemu zuchwáłym.
Wykonyway mu práwá / Rodźice twe ßánuy /
Wspomagay / boy się onych y w przygodźie żáłuy.
Náturá ćię ták vczy: nie mow ták / mam złego
Oycá / pijánicę / skępcá / k temu gniewliwego?
Nie wygodzę. By dobry iákbych go ßánował /
Słuchał / karmił / y záwße by duße miłował.
Nie tży Oycá / nie twoiá / dobroć vpátrowáć
W nim / ále twa powinność lub złego ßánowáć.
Wiec iesli brátá życia maß niepoczesnego
Zniewżaaß go. Pátrz śiebie: byś też vßedł tego /
Ze się maß w bráćie kocháć / náturá ćię vczy:
Dobry kto ná vłomność bliźniego nie mruczy.

Nikt

Nikt ćię może nie zelżyć / gdy sam twoiey woli
Nie przyłożyß do rány : raz ćię nie záboli.
A ták żyiac przystoynie v Krolow y Pánow /
V sąsiad naydźießmiłość; y v wßytkich Stanow.
Szánował Anchizesá Æneás Rodźicá /
Przeto go dźiś wßytek świát ogłaßa / záleca.
Niobe / że Látonie ofiar nie oddáłá /
Przetoż meżá / y dźiatek / nedzna postradáłá.
Zginął márnie Beltrandus z woyskámi wielkiemi
W Delpháćh / iż Apolliná ćhćiał odźierác z niemi.
Julian Bogiem matał Tyran wyuzdány /
Zá to go też pokarał IEZVS krzyżowány.
Lecz z ran garśćią krew w niebo rzućiwßy żáłował /
Jużem Gálileyczyku twey mocy nie zdołał.

§ XXXVI.

Páná Bogá się boi, wyznawa dobrze.

NAywiekßa doskonáłość znáiac Tworce Bogá /
Wyznawáć Jmie iego / á gdy ná ćię trwogá
Przypádnie / z iego woli / iegoż przypisowáć
Opátrznośći: ktora zwykł wßytek świát spráwowáć.
Potym sobie postánow / iść zá wola iego /
Nie stráći kto się spuśći ná Bogá sámego.
Przewrotna wola náßá / nie rádá státkuie /
Raz odstąpi drugi raz cnoty się vymuie.
Záwiedźie nie iednego do wstydu / zniewagi /
Jdźie iák błedna / zdrowey nie pytay vwagi.
Tego prágniy ćhćieć tylko co iest z woli Boskiey /
Wßytko mieć bedźieß / práwie iák z reki Oycowskiey.
Nie bedźieß Bogá twego bluźnierstwo winował /
Ani rzeczeß w sercu twym : o Bog mię zbrákował.

Wßák

Wßák tego nie dokażeß / gdy od obcych rźeczy
Nie odłączyß chęci swych / y wßelákiey pieczy.
Lecz ábyś mogł wnętrznemi lepiey záwiádowáć
Dobrámi / zbytkiem twoim chćiey co dźień miárkowáć.
Sámych wnętrznych dobroći pátrzyć y buynośći:
Co gdy vczyniß / doydźieß w życiu zupełnośći.
Bo z powierzchownych codźiennie będźieß się fráſował /
Gdy ćię omylą w ßczęśćiu / ktoreś obiecował
Sobie: w tym przíydźie Clio z swemi lámentámi /
A nákarmi ćię krzykiem y buynemi łzámi.
Dármo / ten co ßkodźi komu się ráduie /
Bo mu ludzkie nießczęśćie vpadek gotuie.
Szkodźił wielom Antyoch / lecz tego żáłował:
Gdy Páńſtwo z zdrowiem ſtráćił / nędznie lámentował.
Dármo dziatki Rodźicow swoich przeklináłą:
Ze im dobr / ſkárbow możnych do ręku nie dáią.
Dármo się Polinices z Etheoklem wádźi;
A tyráńſtwo bydź dobre rozum obom rádźi:
A oracz prácowity / przeklina w ſuchośći
Zbytniey niebá / że mu dáć niechcą wilgotnośći.
Alnie kupiec płutę w drodze / komu żoná zemrze /
Lubo dźiátki / áż płácząc / o Boże moy! ßemrze.
Dormoż y Thechorebá Bożyßká bijáią
Márynarze: gdy w morzu kupie vtracáią.
To zkąd idźie / iż ludźie zwykli w swoim ßczęśćiu
Chwalić Bogá: á záśię przeklináć w nießczęśćiu.
Co grzech ćięßki ieſt; Dobry tego się wáruie /
W nießczęśćiu z Jobem chwali Bogá y ßánuie.
Ofiáry czyni zwykłe / czyſte w przyſtoynośći /
Nie z niedbálſtwá / bo to grzech. Owßem z vczćiwośći:
Nie ſkąpą ręką dáie dáry Tworcy swemu
Gdy może / co przyſtuża káżdemu dobremu.

Ták Krezus dáry możne dał Apollinowi
W Delphách: zá co bronił go przećiwko Ogniowi.
Bruxillus po lat cztery śiádywał w Kośćiele
Służąc Bogu. Tákowych świát widźiał nie wiele.

§ XXXVII.

Wieśczkom nie wierzy.

IEśli też czego zechcesz dość z Necrománcyey/
Czytáć ná wosku kazáć/ lub z Hidrománcyey.
Chćieć wiedźieć przyszłe rzeczy. Niechćiey bydź ták biegłym:
Ani do tákich rzeczy/ ták bárzo przyległym.
Bo wieszczek sam nic nie wie/ nic on nie przemoże/
Woli Bożey nie zgádnie: áni ćię wspomoże.
Przetoż badź dobrey myśli w wszelákich práktykách/
Niechay rozum w czártowskich twoy nie leży łykách/
Cierpiećli bole przyidźie z oyczyną/ z dźiatkámi/
K o to się nie frásuy/ mow: Bog będźie známi.
Jać rádzę/ strzeż się Wieszczkow/ zdraycy ludźie zwodzą/
Te ktorzy (mowi Cato) dla rády przychodzą.
Lecz y tych słucháć brzydka/ o ktorych vdáią
Sámiż Pogánie: iże czárći vmieráią.
Toż twierdzą y Rábáni Zydowscy z Tálmutow/
W czym wielki Orygenes słuchał bálámutow.
Jákoby żywszy tysiąc pięć set lat/ y dáley/
Potym mrą. Przestrzegam ćię/ z tákiemi nie száley.

§ XXXVIII

W pośiedzeniách mowi nie wiele.

NIe mnieysza doskonáłość człowieká mądrego
W tym zależy: strzedz pilno ięzyká swoiego.

Zkąd

Zkąd dobrze mowi Mędrzec / to błogoſłáwiony /
Ktory nie ieſt w ięzyku ſwoim záwſtydzony.
Ten munſztuku vżywáć ma Hárpokráteſá /
Milczącego Theoná / Zenoná / Tháleſá:
Mowić máło / rzadko / y co potrzebnego
Gdy czás káże / to cię mieć będą zá mądrego.
Nie wdawáć ſię w dyſzkurſy / bo potknąć ſię w mowie
Látwo / trudno odwołáć / dawne ieſt przyſłowie;
Wyleci ſłowko ptaſzkiem / trudno ſię mu wrocić:
Wielomoſtwo zgodliwych zwykło częſto kłocić.
Poznáć z ſłowá mądrego / prędko poſłákuieſz
Głupiego: kiedy milczyſz / ſam ludźmi brákuieſz.
Day odpowiedź / ſpytány: iednák przy ſkromnośći
Niech ſię wiąże odpowiedź / będźieſz bez żáłośći.
Naybárziey kiedyć gánić z Momem przyidźie kogo /
Chwalićli / lubo ſądźić nie náſtępuy ſrogo:
Sam ſię pátrz / odwroć mowę ku czemu innemu /
Co bez grzechu / to czynić ſłuſzna poczćiwemu.
Nie możeſzli odwrocić / iż śiedźiſz z obcymi
Z Pány / złemi / więc ſię baw ſpráwámi wnętrznemi.
Jákim był Pámbo / Beon / Theophil / milczeniem
Wſzech zbywáli / o ſobie z wielkim rozumieniem.

§ XXXIX.

Smieie ſię miernie y rzadko.

SMiech częſty bez przyczyny / człowieká wydáie /
Głupim / choć w ſwym rozumie / w baczeniu zoſtáie.
Głupim zoſtáć dla śmiechu zwłaſzczá zbytecznego
Nie káżdy zechce / tylko kto o śię ſámego
Niedba / zębámi świeći / rozumie że grzeczy
Vśmiecháć ſię káżdemu / ma pilno ná pieczy

Wdźięcznym się czynić śmiechem / czyni to y płochy
W ktorym státku / powagi nie znaydźiesz y trochy.
Z zębow lat dochodźimy koniom / pewnie tobie
Lat przypiszą / gdy będźiesz ták státkowáć sobie.

§ XL.

Nie przyśięga często.

KIedy też prawdę twierdźisz / strzeż się przyśięgánia
Sam / y innych nie przywodź; bo zá złe karánia
Doznasz w krotce srogiego: Roku nie doczekasz /
Ták twierdźi ludźi wiele. Czemuż się nie lękasz /
A przyśięgą potrząsasz? Tylkoć to w słuszności
Godźi się iey vżyć; y ná dowod niewinnośći.
Boć częstym przyśięgániem wiárę vtracáią
Ludźie / że dobrze o nich nie rádźi trzymáią.

§. XLI.

Z ledákim nie przestáie.

DO bieśiad nie vczęszczay / z ludźmi postronnymi /
Ani też często goduy rad z pospolitemi.
Tráfilić się też záśieść mieyże ná baczeniu
Bydź státecznym / bo będźiesz w lekkim vważeniu.
Wszák kto smoły się tyka / ten też smołą cuchnie /
Trudno pijak ma kárczmy / piecuchowie kuchnie
Opuszczáć: ták iest miłe onych towárzystwo /
Oracz z oraczem / miłe myśliwcy myślistwo.
Zginełá mądrość w dźiwnie mądrym Sálomonie /
Moc w Sámsonie / gdy śiedli ná roskoszy stronie.

§ XLII.

Zyćie iego bez zbytku.

W Zyćiu miárę záchoway według twego stanu /
Mierność iest wielki dochod y Chłopu y Pánu.

Powagę

Powage świecką prożność wßytkim czynić każe
W ßátách / wiedzeniu / piciu / w czym ma swoie straże
Respekt / zazdrość z chćiwośćią tego postrzegáią /
A ná zbytki wßelákie ludźi námawiáią.
Drugiemu nie przystoi w świetney ßáćie chodźić /
Że widźi v drugiego / rozumie że ßkodźić
Będźie mu to / gdy ták sam siebie nie vstroi /
Smiele ßeleśći / skrzypi / to chodźi / to stoi.
Nie znáć Stanow przed zbytkiem wßyscy się Pánámi
Pißą y każą zwáć / iż báwią się zbytkámi.
W chomąt báwełną wchodźi / á słomá w kábaty /
Dla tego też przychodźi wiele do vtráty.
Żiy iák przystoyna: zbytku / skepstwá strzeß się wßego /
A roskoßy / chceßli bydź żyćia chwalebnego.
Augustus Cesarz w ßáćie domowey roboty
Rad chodźił / y Epiktet wzor práwie tey cnoty.
Nie wymyślał czymby miał vbogiey komory
Zámykáć. Rzeczeß: cożby pomogły zapory
A naymocnieyße / kiedy nie miał co zámykáć?
Ani się miał z czym táić? nie godźi się tykáć
Vßczypliwie tych ludźi / z ktorych przykład cnoty
Mamy: tyś iest bespieczny / że twoiemi wroty
Nie wnidźie złodźiey / ktore mocnemi zawiásy /
Zamkámi / záporámi / zámykaß twe wczásy.
Zá pokoiem odpráwiaß / w cále twoie zbiory /
Żaden do nich nie doydźie / ni wilk do obory.
Ale ia twoie zamki / dla tego bydź mocne
Vważam / żeby zbytki skryte były nocne.
Ktore w skrytośći ludzkiey zbytkuiac odpráwiaß /
Bogá / ktory to widźi / sądem twym nábawiaß.
Zgásłá dźiśiay tá cnotá / czyli snadź choruie?
Skepstwo brzydkie z zbytkámi ná świećie pánuie.

Nie mierzą się swą piedźią: stanow nie pátrzáią/
Mienia/ stroiow postronnych Polacy żądáią.
Cudzoźiemskie przychodzą z obyczáyámi stroie/
Jákie Włoch/ Fráncus/ Niemiec ma száty niech moie
Będą/ (mowią w przepychu záwoławszy kráwcá)
Kroiem nowym robotá wychodźi od szewcá.
Trudno o rzemieślniká iuż teraz tákiego/
Aby stroiu potráfił wnieść stáropolskiego.
Dla tego też vbogo muszą ich málowáć/
Ze drugi nieboraczek musi się sworcowáć.

§ XLIII.

W czystośći żyie.

CJáko ná pilney wodzy miey/ do wszeteczności
Nie przyuczay z młodu/ źiy w Pánieńskiey czystośći
Aż do stanu twoiego/ żenisz się? z poczćiwą
Zeń się/ z zgodną wstydliwą y sobie życzliwą.
Zyiezli też w czystośći/ nie gańże Małżeństwá:
Zebyś nie wpadł iák Ero w brzydkie wszeteczeństwá.
Czystym był Xenokrates/ że go pijánego/
Phryne nie mogłá przywieść do grzechu sprosnego.
Czystym Krol Bolesław/ ztąd wstydliwym go zwano/
Bo zmárły nie dał się myć/ by go nie widźiano.
Pomniy/ wszák głupie Pánny nie były złośnice
Zadne: przećię nie weszły do Páńskiey łożnice.
Czyste były Westales: á coż ztąd wskoráły/
Gdy wiáry iák Káźimierz/ y Weryn nie miáły?

§ XLIV.

Ná obmowy skąpo odpowiedą.

IEśli też ći kto powie/ iż sąśiad obmawia
Zyćie twe gániąc ludźiom/ niech się nie wymawia

Twoy

Twoy ięzyk / chcąc się czyśćić. Ráczey mow iż máło
Sąśiádowi moich spraw wiedźieć się dostáło /
Mam ia y więcey złego. Co kiedyby wiedźiał
Moy sąśiad / náwetby sam podle mnie nie śiedźiał.
Cierpliwie znoś obmowy. Ták Perykleśowi
Gdy się dostáło / łáską płácił sąśiádowi
Łáiánie cáłego dniá: kazawszy prowádźić
Słudze swemu do domu: chćiey sobie ták rządźić.
Nász Száry iż sąśiádá nád rány przekładał /
Zeby go źniosł / rad ná to w bolu swym przypadał.
Ktora rzecz iż iest ćiężka / z tąd Bog sprawiedliwy /
Niemowiątkom przed czásem dał mowę. O dźiwy!
Ze nie máiąc Miesiącá v sądu mowiły /
A Dánielá z Brykcem / w potwarzy broniły.

§ XLV.

Ná dźiwowiska nie wybiega.

GDy ná Theatrum iáką odpráwiasz osobę /
Skromnośc/ státecznośc chowáy y wszelką ozdobę
W obyczáiách / płochośći niechćiey pokázywáć /
Kuglárskiego sposobu nie prágniy záżywáć.
Nikomu nie życz więcey iedno iák sam sobie /
Ani też przeszkadzáć myśl / bo zászkodźi tobie.
Oprocz żebyś zwyćięzcę hárdego zwyćiężył
Tego życz: byś słábszego názbyt nie ćiemiężył.
Tám będąc śiedź státecznie / z wdźięczną wesołośćią /
Odszedszy nie mow o tym Akćie z ćiekáwośćią:
Ieśli ćię żyćia twego nie mogą popráwić /
Przeto áni myslą chćiey w tym się Akćie báwić:
Ani też ná te Akty nie byway skwápliwy /
Bo to rzecz nieprzystoyna pátrzáć ná te dźiwy.
Kiedy się ludźie biją / rąnią / vganiáią
Ná poiedynkách / lubo do siebie strzeláią.

§ XLVI.

Oráciy nie ma słucháć, ktorym ná prawdźie zbywa.

NIe mniey ćię też ostrzegam / ponieważ wymowy
Kráśomowskiey rad słuchaß / ćießyß drugich słowy
Czáśem mniey poczesnemi / drugdy ćiekáwemi
Gdy kogo ięzyk chwali tropy pozornemi:
Wynoßąc wyżey niebá / skrżydłá mu przypráwia
Z słow iedwabnych / y zacnym nád inne wysławia
By Maro Æneaßá. Innemi brákuie /
Poniża / gáni / sczypie / żyćie ich ßácuie /
Zeby swego wywyżßył. Pomniy że koncepty
W mowie stroi Orator rzecz zdobiąc nie wßcepty.
Te miey ty w podeyźrzeniu / bo w prawdę iákowe
(Anáximenesow głos) są słowá tákowe:
Dármoß ich często słuchaß rad bez teskliwośći
Tellenowych pioſneczek / krom wßelkiey przykrośći.
Ráczey słuchay pobożnych náuk / lub kazánia /
Ztąd się możeß popráwić / nábyć zbudowánia:
W cnotách iák maß postąpić / áffekty hámowáć
Twe niesforne / y rzeczom cudzym ábdánkowáć.
W tákich mowách iest mądrość / wspoł z doskonáłośćią /
Cierpliwość / ćichość / czystość / dobroć z pobożnośćią.
Ná tę chodź / tych rad słuchay: Tákowych słucháłá
Mágdálená przy nogách gdy Páńskich śiedźiáłá.
W tych Antoni gdy pilen dobrá swe porzuca:
Słowem się Bożym człowiek iák ze snu ocżuca.
A słuchay nie teskliwie pomniy co mowiono /
Nie porzucay / nie wzgardzay w czym ćię przestrzeżono.
Do tego śiedź státecznie / gdy słuchaß / z powagą /
Niech będźie pámięć domá / y rozum z vwagą.

§ XLVII

§ XLVII.

Idąc do Pánow iák postępuie.

GDy idźieß ná rozmowę do Wielmożnych Pánow/
Ktorzy nád ćię możnieyßy: ábo wielkich Stanow.
Iáko się maß spráwowáć/ ieśli mię w tym spytaß?
Czyń co czynił Sokrates y Zeno/ wßák czytaß:
Ktorzy prawdę státecznie Pánom wymawiáli/
Ani się ná podárki onych obźieráli.
Z tąd Antyoch Zenoná śmierći zbyt żákował/
Y Theátrem go swoim bydź w cnotách miánował.
Niemáß v nas dźiś tákich/ bowiem pochlebuią
Mędrcy Pánom/ od prawdy rádźi odstępuią.
O śmierći Antygoná grubarz pewność miawßy/
Kopał źiemię nád zwyczay wgłąb rydel porwawßy.
Pytány coby robił? rzekł: ßukam zmárłego.
Nie żebyć miał bydź dobrym/ lecz z powieśći iego;
Bo ten mowiał: Pánowie gorßy nástawáią
Po złych: przeto poddáni wytchnienia nie máią.

§ XLVIII.

Iáko się sprawuie v Dworu.

KIedy przyidźieß do Dworu we wßytkim ostrożnie
Poczynay sobie/ ábyś co nie czynił zdrożnie.
Pytay się możeßli wniść? lecz gdyć odpowiedzą
Teraz trudno: bo gośćie zacni z Pánem śiedzą.
Záś gdy przyidźieß/ on znowu wzgárdźi twą osobą/
Nie każeć drzwi otworzyć/ niechcąc mowić ztobą.
Pomyśl/ maßli ták pilną/ żeby lub z trudnośćią
Cisnąći się potrzebá/ y też z zelżywośćią.
Muśißli? tedy czekay: okáźiy ßczęśliwych/
Przyśćia z nim do rozmowy: á słow popędliwych

Wystrzegay nápominam / áni się vskarżay
Ześ się tego niespodział / lecz się vpokarzay.
Vważay że fortuná rzeczy nam fárbuie /
A przy Dworách podłośći wyniosła brámuie.
Dobrze nápisano iż ćiężar ma nád sobą
Irus / ktory z Kræsową przestáie osobą :
Bo muśi prawdę mowić / gládko pochlebuiąc /
By cholery nie wzruszył / y łáski szánuiąc.
Czytasz v Lipsiusá iáko Krol zbrákował
Vbogim / niechćiał mowić z nim : lecz wypráwował
Sługę do niego. Zá co / ten żebrak mu zgubę
Obiecał / snadź był Anyoł / y znikł / zá tę chlubę.

§ XLIX.

Z ludźmi pospolitemi iák rozmawia.

PRziydźieszli do gromády ludźi pospolitych /
Nie słuszna iest wspomináć iáko známienitych
Wieleś rzeczy dokazał : y niebespieczeństwá
Wyliczáć swe szeroko : chceszli vyść błażeństwá.
Bowiem z tego nic tobie pámiętáć przygody /
A innym słucháć twych skarg / są nie smáczne gody.
W taż lekkich mow nie wszczynay / chcąc inne vćieszyć
Twoią trefną powieśćią : y mile rozśmieszyć.
Wprawdzie to pospolita / lecz niepożyteczna /
A náwetći to powiem : że też nie státeczna.
Smiechem tráćisz powagę / tákże też żártámi /
Gdy ie v ludźi wszczynasz / twemi powieśćiámi.
Pilnie iednák strzeż się mow wspomináć tákowych /
Z ktorych Wenus nábywa strzał Kupidynowych.
Owszem gdy kto te wspomni / obudź Hárpokrátá
Niech mu każe zámilczeć / y poyść ná brzeg świátá.

Pomniy

Pomniy iáko Káźimierz świety więc hámował
Tákie mowy v Dworskich: dobre promowował.
Nie możeszli ták wiele/ więc tedy milczeniem/
Pokaż że się tym brzydźiż z wstydliwym weyźrzeniem.

§ L.

W pośiedzeniách strzeże się płochośći.

Z Bogactw iest okázya wyniść ná wesela/
Vczty/ bánkiety obce/ lub do przyiaćielá.
Acz y tám iść/ iuż to wzor ludzkiey vłomnośći/
Tám niebywáć/ iest probá cney doskonáłośći.
Dla czego ná bánkiety nie rad Zeno chodźił/
Aby w czym ięzyk pijány przed ludźmi nie brodźił.
Muśiszli ná proźbę iść lubo z powinnośći
Jákiey/ z trefunku strzeszże pozbyć státecznośći.
Zámuy swoie áffekty/ zmysły/ niech szklankámi
Nie latáią po stole/ ięzyk dyszkursámi
Niech się prozno nie báwi/ bo skoro zágrzeie
Trunek łbicę/ wnet státek twoy z brzegow wyleie.
Wieszli chmiel lub gorzki w sobie/ iednák vmorzony
W kotle bywa słodki ták/ że mądry zwiedźiony
Będźie łácno od niego/ náwet nie postrzeże/
Kiedy sam wpádnie w tonią/ y podło vśieże.
Przetoż kiedy twe ćiáło z ludźmi biesiáduie/
Affekt śmiáły niech rozum vważny há...
Co gdy záchowasz będźiesz v mnie doskoná...ł/
Vważnym/ mądrym/ dobrym/ ... ...ym/ w cnoćie stałym.

§ LI.

Cokolwiek czyni, myśli iákoby prz... oczymá wszystkich ludźi.

GDy co robiß/ pámiętay iż ná ćię pátrzáią
Oczy ludzkie/ ięzyki o tobie gadáią.
A ták gdy złość wypełniß/ wnet śię pohámuieß:
Vważywßy iż w spráwách nie z sobą obcuießz/
Jeśli dobrze/ więc niedbay ná mowy złośliwych/
Czyń co czyniß; postępuy w dźiełách świątobliwych.
Pomniąc iáko młodźieńcá dźień y noc nie trwoży/
Kiedy żyie w czystośći/ wstydu záś námnoży
Swiátowemu/ ztąd śię też chroni ludzkich oczy/
Chce by go nie zástano w złośći we dnie w nocy.
Ták ty twe ćiáło od márney płochośći/
Chceßli vyść wstydu/ nábyć poważney godnośći.
Bądź Drususem co prágnął domu ták iásnego/
By sąśiedźi wiedźieli wßytkie spráwy iego.
Wßákże mnieyßa iest w kąćie domowym státkowáć/
Zyć poczćiwie/ nie káżdy Argus poßlákowáć
Może wádę zá oczmie/ nie daß też zgorßenia
Z śiebie/ áni zárobiß ná ludzkie skinienia.
Nuż nie máiąc okázyi że żyießz poczćiwie/
Trzeźwo/ czysto/ pobożnie/ przydam świątobliwie.
Kto ná śię nic nie czuie/ idźie śmiele w oczy
Káżdemu: nic ná nim strách nie stárguie smoczy.
Sumnienie dobre świádkow tyśiąc z sobą wodźi/
Wßelkie ono niezgody/ w człowieku pogodźi.
Niewinność przed Tyranem choć w więzách wesoła/
Bo wßelákim náiázdom nieprzyiáznym zdoła.

§ LII.

Namiętnośći ćielesne zwyćięża.

SKoro ćię też iákowa namiętność nápádnie
Twey nátury: chcący ćię sobie podbić/ snádnie

Dokaże

Dokaze / gdy nie będźieß żył ná ostrożnośći /
Jáko wßelkich ták y tey strzegł podług możnośći.
Rad się baw czym poważnym / strzeß się złych okázyy/
Bo te rády nas łowią / przywodzą do zmázy.
Okázya Zuzánny stárce połowiłá /
Okázya też Dyny Sychem wygubiłá.
Weźmi puklerz Aiáxow / wspomń ná obá czásy
Teráźnieyßy/ y przyßły : dopieroż zá pásy
Wym się z twą namiętnośćią / mow co zá poćiechy
Domieśći mię namiętność / czy nie będą śmiechy
Ze mnie ludźiom y czártom ? Terażem ßczęśliwy
Zem nie zdrádźił / nie zábił / nie był popędliwy.
Wenerzem się nie poddał / poddamli słodkośći
Jáko krotkich dostąpię / á wiecznych żáłośći.
Wspomnię przykład Amnoná / ktory pożądawßy
Siostry Támáry / przetoż chorym się vdawßy :
Prośił iey w náwiedźiny / gwałtem ią nábáwił /
Slepy w áffekćie z domu z zniewagą wypráwił.
Wnet mu grzech sprosny obrzydł. Tąż febrą chorował
Syn iednego Monárchy / Oćiec go żáłował /
Náwiedzał smutny/ stękał/ gdy raz bieży ráno :
By obaczył iák się ma ; w tym potka vbráno
Pánią w śieni wychodząc od syná / boleie
Bárźiey dla tey choroby. Pyta co się dźieie
Z tobą synu ? ten rzecze : iuż febrá odeßłá :
Oćiec mu / potkałem ią / á táż ćię to trzęsłá ?
Tu pátrz iáko y tego złość nie vtáiłá /
Tylko grzechem y żalem nędznym nákarmiłá.
To wspomniawßy mow sobie / czylim ią ßalony/
Dla ták krotkiey vćiechy / mam bydź rozwiedźiony
Z przyiemną pobożnośćią ? Zbędę wesołośći /
Czystego sercá / chcąc żyć w brzydkiey namiętnośći ?

Ná ten czás poznaß korzyść / iákiey dostąpiłeś /
Że od śiebie tey żadłá iędze odpędźiłeś.
Strzeżże się / trzymay cugle złey popędliwośći /
By ćię z śiebie nie zbiłá żárliwa w przykrośći.
Lepiey iednák toć rádzę / krzywdę swą dárowáć /
Gdy to można / niżeli áffekty sworowáć.
Wespázyan zelżony nic złego nie knował
Witellemu / lecz Corkę bogáto wiánował.

§ LIII.

Vrzędow wyżßych nie prágnie.

VRzędow zechceß więkßych káżdy się dźiwuie /
Mowiąc z sobą / co chćiwość w tym sercu spráwuie?
Osobliwie iż pierwßy wcześny opuśćiłeś /
A iuż teraz ná wyżßy stopień postąpiłeś.
Podiąłeś się moy ßáßku legáwego polá /
Bo nie możeß mu zdołáć / pobłądźiłeś zgołá :
Lepiey było bydź niżey / á pełnić w słußnośći
Twoy Vrząd : niż wysoko śiedźieć w nikczemnośći.
Personę wźiąłeś / ktorey ty ßáby nie zdołaß /
Dármoż się tedy sádźiß : iżeś godny wołaß.
Dość vrzędu Wálßtein Czech nie ßczyry máiąc /
Generálstwo Woysk Rzeskich : wyżey się wspinájąc
Vczynił ligę z Szwedem zdrádźił Páná swego /
Ferdynándá Cesárzá wielce pobożnego.
Nád słußność prágnął złośny Czeskim zostáć Krolem /
Lecz pátrz iákim ten vrząd nákarmił go bolem.
W Egrze poległ zábity / głowę záwießono
W Wiedniu sławnym ná palu : słomiáną włożono
Ná głowę mu Koronę. Ták dostał wielkiego
Vrzędu pátrz Wálßtein : pośmiechu wiecznego.

Nie

Nie táki był on Cyppus Genitius zwány
Prætor, ktory Fortuny rogámi przybrány
Ogniſtemi v Bramy: lubo mu Kroleſtwo
Rzymſkie obiecáły/ y świátá przełożeńſtwo/
Gdyby ſię w miáſto wrócił. Lecz od tego ſtronił/
Wygnáńcem zoſtał/ godność chcąc wiedząc poronił.
Wielce ſię temu wßyſcy w Rzymie dziwowáli/
A ná pámiątkę Męzá/ miedziána ſtáwiáli
Głowę ná bramie oney/ dánk nád Krole dáiąc/
Mieyſce Rádákuláńſką bramą náżywáiąc.

§. LIV.
Vmysłu ſtrzeże.

VMyſłu ták oſtrzegay/ właśnie iák chodzenia
Pilnie ſtrzeżeß/ dla nogi twoiey powinienia:
Strzeżeß ná gozdź náſtąpić/ byś nogi nie zránił
Doły/ rowy/ obmijaß/ żebyć nikt nie gánił.
Ták áffektow ſwoich ſtrzeß/ wieß ktore pánuią/
Nie vrażay/ niech innych złobą nie turbuią.
To gdy będzieß záchował; Wiedz możeß beſpiecznie
W káżdey ſpráwie mieć ßczęście/ tylko żyy ſtátecznie.
Ztąd Zeno obaczywßy chłopcá zśiniáłego/
Rzekł Pánu/ toć tu widzę złość áffektu twego.
Sixtus Wtory tu ma bydź dziś ſłußnie wſpomniony/
Bo w áffektách zupełnie ten żył vmorzony/
Tego Baſſus obłudny dobrego potwarzył/
V Walentinianá y w wielu oſkárżył.
Skoro niewinność wywiodł nieźmiernie żáłował/
Ze Baſſus (zá nieprawdę) z Rzymem nie obcował.
Náwet gdy zmárłe ciáło do Rzymu wnieśiono/
A wygnáńcę Rzymowi po śmierci wrocono.

Oſobliwi

Osoba swa náwiedźił : nákoniec swoiemi
Rękomá ziemi oddał z modły pokornemi.

§ LV.

Possessya iego Ciáło.

ZE wielka possessya możny potrząsuieß
Twoich gruntow : dla tegoż wczásow potrzebuieß.
Skwierczyß też gdyś vbogi : iż nie maß żadnego
Gruntu / ktorymbyś rządźił : według chcenia swego.
Lecz ći obá nie wiedzą nędzni co gadáia /
Bowiem ludźie tu żadnych possessyy nie máia /
(Gdyż wygnáńcy) procz Ciáłá. Tá wßytká człowieká
Possessya / tá sámá onego doczeka.
Chceß wiedźieć iák się rządźi ? iáko bot ná nodze
Nośiß / z tego się náucz / obwodźić twe grodze.
Bot do nogi twey záwße wczesny rad kupuieß /
Wielkili lubo máły wiec go wnet zbrákuieß.
A to czemu ? dla tego ábyś nogą władał
Wcześnie / by ćię nie ćisnał / á dobrze przypadał.
Jáko z botem / ták z ćiáłem trzebáć się spráwowáć /
Zbytkow bronić swowolnych / chceßli nie ßwánkowáć.
Jeśli mu ich pozwoliß iużeß pobładźiłeś /
Vpáść muśiß / y nie raz : bo raz przestąpiłeś.
Jáko tráćiß ná botách / gdy się ßtáfiruieß /
Lub złote / áxámitne niewcześnie kupuieß.
Ták tráći kto wiec ćiáłu swemu złych roskoßy /
Pozwala y też wczásow : Dármo się kokoßy.
Bo iáko bot po źiemi / w błoćie / w ogniu brodźi :
Ták się w źiemię twe ćiáło y w błoto obroći.
Wiedząc to Sálábádyn przetoż vmieráiąc /
Koßulę kazał nośić w Solimie wołáiąc /

Iż pos

Iż possessya ziemska wszytkę zostáwuie
Tu: á w chuście tylko sie z świátá wypráwuie.
Philip sie Mácedoński w piasku obáliwszy/
A ciáłá swego máły Abrys obaczywszy/
Rzekł: Ják dármo má chćiwość świátá potrzebuie!
Przyrodzenie w vbostwie sytość swe znáyduie.

§ LVI.

Zony nie zowie Pánią.

TYch nie słuchay/ co żonom swoim pochlebuią/
A Pániámi mniey godnie one názywáią.
Zkąd się one wynoszą w gorę/ y godnemi
Gárdzą pyszne mężámi/ Pánámi swoiemi.
Nie káżda żoná Pánią; lecz ktora szánuie/
Poważa męża/ y woli iego się stosuie.
Ták Penelope/ męża ktora poważáłá
Vlissesá/ zkąd Pánią ták sławną zostáłá.
Phocyonowá żoná kleynoty gárdźiłá/
A z cnoty się Małżonká przed ludźmi szczyćiłá.
Wiedząc to: iż mąż Słońcem/ á Xsiężycem żoná:
Mąż iey wszytká ozdobá/ z męża iey ochroná.

§ LVII.

Doskonáłość iego znáć po żyćiu.

JAk bystry orzeł dźiatek probuie z weyźrzenia/
Gdy ná słoneczne pátrzą wesoło promienia.
Ktore z nich poyźrzy bystro/ mniema bydź prawdźiwe
Orlę: á ktore mruży oczy/ to fałszywe.
Ták my poznáć możemy po spráwách dobrego/
Ktory strzeże iásności sumnienia swoiego.

Lecz ktory bárziey pilen brzuchá / świátá / ciáłá /
Już w tym Epikurowá náuká powstáłá.
Bo prace podeymuie dla życia nędznego /
Przy kłopotách: wygody łowiąc świátá tego.
Tákowy iest wyrodek znáć go po złym życiu /
Nie táki był Mikołay dźiećiná w powiciu.
Nie táki Jágiełł / Witułd / przy swoiey godnośći /
Skromno żyli cáły wiek żyiąc w pobożnośći.
Z skorek báránich futrá ná sobie miewáli.
O iáko ći Pánowie o ćiáło nie dbáli!
Bo gdźie ćiáło w pieszczotách / iuż tám iest záćmienie
Láski Boskiey: á zátym mieszka złe sumnienie
W niewoli / kto márnośći świeckiey wysługuie /
By tákowym był w wieczne wczás się záprawuie.

§ LVIII.

Vważa, iż kto komu źle czyni sobie bárźiey.

W Kosterkách nieprzyiáżnych / gdy ktoć wielce szkodźi /
Łáie / szárpie / y wniwecz obroćić ćię godźi.
Mow ten mniema omylnie / że dobrze spráwuie
Swoy vrząd: ztąd swoich spraw złośnych nie hámuie.
Ztądći też życzy sobie / dáley postępowáć
W złośći / zemną nie myśli w przyiáźni spolkowáć.
A ná to kto go wsadza? omylne mniemánie /
Zła rzecz mniema bydź dobra: iákie oszukánie!
On szkodźić mi zámyśla / á bárźiey szkoduie
Sam ná tym / bo ná prawdźie niezmiernie szwánkuie.
Ták Witalisá Xiędzá nierządnikiem zwáli
Swiętego złośni. Lecz ztąd sámi szkodowáli.

Peril-

Perillus wymyślił był wołá miedziánego
Ná ludzkie mordowánie; lecz naprzod sámego
Kazał weń Mozentius wrzućić: by sprobował
Tey męki / ktorą ludziom innym nágotował.

§ LIX.

Wie iż kázda rzecz ma swoie zálecenie y nagánę.

W Káżdey spráwie przyczyn dwie / ma Muzá náyduie /
Z ktorych ią iedná gáni / á druga cukruie.
Jednę dobrą / drugą złą musiemy názywáć /
Ze złey strony porzućić / á z dobrey vżywáć.
Chceß to poiąc / maß brátá żyćia złośliwego /
To błąd / więc go odrzec się: wßákże rodzonego
Możeßli się wyrzekáć? náturá ćię vczy
Kocháć brátá / choć czásem zbytkiem ći dokuczy.
Ná bráterstwo pámiętay / nie ná iego złośći /
Z tey przyczyny zápomniß iego namiętnośći.
Ták Swidrygał od Litwy niezgodny wzgardzony /
Względem tego że Kśiążę nie był odstąpiony.
Ták Absaloná Dawid złego się wárował /
Lecz iák syná z vrodą płákał y żálował.

§ LX.

Nie zowie się lepßym dla mądrośći y dla bogactw.

M Ow hárdych proßę niechay prożnie dla mądrośći /
Lepßym się maß nád inne lub dla máiętnośći.
Mowiß mędrßym od ciebie / toć też pewnie lepßym /
Tákże lepßym bo w dobrá nie iestem przystępßym.
Zle ták mowiß. Ráczey mow. Jż dostátecznieyßą
Mam niżli ty máiętność / záczym pozornieyßą.

Mowiß: iestem ia mędrßy / bo vmiem ßeroko
Rzecz wywodźić y mowić o rzeczach głęboko:
Ty tego nie potráfiß / mowá twoiá prosta /
Nie maß áni dyßkursow / káżdy ćię oßusta.
Wyniosłość iáwna w mowie twoiey y ięzyku
Vśiádłá / głupstwo z twego wydáieß wykrzyku.
Ieśli twa orácya lepßa niżli moiá /
To chwałá orácyey / ále nie iest twoiá
Szczyćić się máiętnośćią / że iest ośiádleyßa /
Nie własna chwałá twoiá iż moiá iest mnieyßa.
Nie iednegoż máiętność w káleki wpráwiłá /
Nie iednego niesławy wieczney nábáwiłá.
Nie iednego y mądrość w konfuzyą dáłá /
Gdy sobie miedzy ludźmi gorno poczynáłá.
Nie ták się Dawid mądry y możny spráwował /
Gdy się robaczkiem słábym ná Thronie miánował.
Zeno mędrzec y bogacz ták sercá ćichego
Był: żebyś nie obaczył nádeń łáskáwßego.

§ LXI.
Prędko nie posadza.

DOwiodł trefniczek Pánu / zakład vczyniwßy /
Iż naywięcey lekárzow ná świećie / zmyśliwßy
Siebie chorym: rzekłbym ia iż nie mniey sadowych /
Niż lekárzow / gdyż wiele ma świát ludźi zdrowych /
Ktorzy są bez lekárzá / lekárstwá nie znáią /
W chorobách się sposoby swemi vzdrawiáią.
Lecz tylko vważ pilno / co naywięcey robią
Ludźie / y czym się bárźiey tu ná świećie zdobią.
Ieśli nie posądzániem zwykli się zábawiáć
Prędkim / y spráwy ludzkie bespiecżno obmawiáć.

Nie czekay Trybunáłu / áby ći zásiedli
Sędźiowie / y sławę twą źwánkámi obiedli.
Znaydźieß y przy wárstáćie / znaydźieß y przy krupách
Tákowych Sedźiow / znaydźieß stoiących przy słupách.
Bez powagi te sądy ná świećie bywáią /
O mieysce / o porządek te sądy nie dbáią.
Ledwie drugi występek z drugiego wyczyta /
Aż záraz posadzániem onego się chwyta.
Drugi też nic w swym żyćiu złego nie vczyni /
Aż go nád spodźiewánie obmowcá obwini.
Y złym / y dobrym krzywdá wielka ztąd się dźieie /
Gdy obmowcá z postępkow onych rad się śmieie.
Dobrym krzywdá / iż często bywáią opácznie
Sądzeni / y winnemi zostáią nie znácznie.
Złym krzywdá / iż trzymáią / że ludźie nie wiedzą
Co zbroili / sędźiowie áż ledágdźie śiedzą.
Pálcem ich wytykáią / mieczem / ogniem grożą /
Y karánia słowkámi swemi dla nich mnożą.
Lecz kto dobry / y cnotę rad ßczyrze miłuie /
Ten ludźi z spraw / y z zabaw nigdy nie ßácuie.
Że sam dobry / rozumem wßytkich dobrych rodźi /
Ani słowem / ni rzeczą nikomu nie ßkodźi.
Ten ná sądách opácznych nie zwykł zásiádywáć /
Ni między obmowcámi zá obmowcę bywáć.
Káżdy v niego dobry / choć się kto pokaże
Złym w oczách / do vß przyidźie / ná śiebie ma stráże.
Nie drugichby posądzáć / lecz ná swoy zásiadáć
Trzebáby nam częstokroć sąd / o sobie bádáć:
Gdy drugich posądzamy sobie gotuiemy
Sąd / bo nas sámych sądźić poki czás niechcemy.
Sliscy iesteśmy bárzo w náßym rozumieniu /
Mieysce sądźiemy sądow cudzych ná weyźrzeniu.

Zkąd też często błądziemy ináczey vdamy
Rzecz / niż będźie / nie ſłußnie drugich oſkarżamy.
Ták Eleymon z ludzkiego vdánia pobłądźił /
Gdy Mnichá niewinnego / rozgi bić oſądźił.
Pobożnego Formoſá z grobu dobywano /
Ałeto / rąbano w ßtuki / y w Tyber rzucano
Zmárłe ćiáło. Lecz toż záś obrázy witáły
Nieme: Witay Formozy. Czym dobroć przyznáły
Iego. Bog ſpráwiedliwy / ſwym to ſądem zrządźił /
By pokazał iże świát w prędkim ſądźie zbłądźił.

§ LXII.

Proſtakow dißkurſámi nie báwi,

VSiadßy z proſtakámi ieśliś ieſt vczony /
Nie głoś im żeś Philozoph / choć będźieß wpráwiony
Gruntownie w mądrość / nie baw twemi dißkurſámi /
Pokázuy twoię mądrość ráczey vczynkámi.
Vczynki lepße w ludźiách / niż ſłowá vczonych /
Kto czyni / choć nie mowi / złośćią záwiedźionych
Prędko poćiąga ſwemi godnemi ſpráwámi.
Czyńmy dobrze / nie bądźmy wielkiemi mowcámi.
W mowie przebywa chlubá / w mowie nießczerośći:
Znáyduią śię nie trudno w ſłowách y płonnośći.
Y mowá dobrych czyni / lecz przyłącz vczynki
Do ſłow / zdrowe proſtakom záprawuieß trunki.
Ták śię Sokrates rządźił / gdy ráczey milczeniem
Zbywał proſtych ćiekáwość. Aż też z podźiwieniem
Wolał milczeć / niż ſłowá vczone wymawiáć
Ná prędce bez vwagi / y śiebie oſławiáć.
Ieſt ßládem mowá ludźi / prędko oná wyda
Iákim kto ieſt / y ledwie nie częśćiey záwſtyda.

Kiedy

Kiedy dobrze milczenia pożytek zrozumiesz/
Poznasz iż gębą wydáć nie piękna co vmiesz.
Gdy z pasze przed pásterzem wełną potrząsáią
Owieczki/ znák tym sámym dobrey pasze dáią.
Mleko słodkie wydáiąc szczodrze pokázuią
Pożytkiem/ iże w dobrych pástwiskách kocuią.
Z spraw człeká lepiey poznasz/ niżli z vst/ dobrego:
Zákryie się złość vsty/ oszuka káżdego.
Przetoż y ty prostakow nie baw dyszkursámi
Dáremnemi: bo prędzey zuczysz przykłádámi.
Seneká słucháć każe Mędrcá/ co náucza
Vczynkiem. Tego się strzedz/ co słowy dokucza.
Aureliusz tákiego Mistrzá nie przyimował/
Ktory źle się spráwuiąc pięknie dyszkurował.
Wiedźiał/ bydź zacną mądrość/ wysoką náukę/
Lecz náde wszytko większą: Dobroć ludzką sztukę.

§ LXIII.

Spraw swoich nie ogłasza, áni się nie vskarża.

IEżeli iesteś trzeźwym/ tákże też ćierpliwym/
Pośćiż wiele rad/ nie bądź prożney chwały chćiwym.
Ze piiesz wodę źimną dla iákiey przyczyny/
Nie ogłaszay przed ludźmi/ ieśli chcesz vyść winy.
Bo było nád ćię wiele Antonich trzeźwieyszych/
Iobow/Páwłow/Skupnikow ćierpliwszych/skromnieyszych.
Ci máiąc swoie cnoty ktorych my nie mamy/
Czemuż się hárdym sercem nád nie przekłádamy?
Ták powiedźiał Symeon Salus raz Ianowi
Vmieráiąc: iż dał Bog prostemu kmiećiowi
Wielkie cnoty: z ktorymi w niebie się ráduie.
Niechayże y prostakiem żaden nie brákuie:

Chcesz li

Chceßli się też wyuczyć prac/ y cierpliwości/
Czyń to w kacie osobnym przy twey obecznośći.
Bo się z tym popisowáć tym służy co máią
Ciężkości/ to się skárżą/ wzdychaią/ stękáią
Ná vćiski po vlicách: swiátu ogłaßáią
Krzywdy/ z cierpliwośćią swą wßędy ostawiáią.
Ci nie są cierpliwemi/ bo powierzchownemi
Báwią się tylko spráwy/ á gárdzą wnętrznemi.
Nie máią nic ztąd zásług/ ludzką chwałę łowią/
Gdy nas kto pożáłuie dość nam ná tym/ mowią.
Zkąd gdźie przyidźieß/ to ludźie wßczynáią Querele/
Czemu? bo cierpliwośći ná świećie nie wiele.
Czym przyiaćiołom swoim są vprzykrzonemi
Wielce od doskonáłych ludźi dálekiemi.
Co záwße Mędrcy ludziom tym płochym gánili/
Bez wßeláki ch skárek żyć z sąśiády rádźili.

§ LXIV.

Wie rożność miedzy ludźmi.

DObra znáć się ná ludźiách/ wiedźieć ich przymioty/
A ná ktore przychodzą rozumieć kłopoty.
Od ktorych vwolnionym żaden tu nie żyie/
Wydáią się vmyślnie choć się z nimi kryie.
Ale nie tym iuż wzgárdzáć stany powinnismy:
Wprzod frásunki náståły niżeli bylismy.
Byli ną świećie rożni z swoich się cieszycacy
Stanow/ y kłopotámi swemi się ćießacy.
Znáć to o tym Psalmistá w Psalmie swym powiáda/
Kiedy zmießány trunek iákiś nam przekłada.
Ktory Bog zámießawßy dał ziemskim grzeßnikom/
Jednym przysmákim wßytkim/ iák swym hołdownikom.

Pij

Pija wszyscy / iednáko do siebie spełniáią /
A tego trunku drożdże záwsze się zostáią.
Násze nas to wpráwiły grzechy w táki trunek /
Ktory káżdego wpráwia nád wolą w frásunek.
Ey dobry ná frásunek trunek / pospolicie
Mowią: iák prędko trunki ludzie powádźićie!
Jákie kłopoty / práwá / szkody / básárunki /
Otoż z trunku pociechá / bá pewniey frásunki.
Skłocony pijem napoy / záczym nie smákuiem
Sobie / w nászych przygodách często vtyskuiem.
Doydźie káżdego doydźie trunek zgotowány /
Y w roskoszách będący chodźi iák pijány.
Náydą tęsknice człeká przy obfitym stole /
Przy cudzoziemskich trunkách nie trudno o mole.
Naywięcey się záwija frásunku / gdźie głowá
Obłoży się vrzędy / częsta ich ponowá.
Przy zbytnim chwały / sławy / godnośći stárániu /
Zwłasczá gdy co chćiwemu nie posłuży zdániu.
Nic więcey nie znáyduię poyźrzawszy ná chćiwe
Zabiegi ludzkie / tylko że są popędliwe
Frásowáć się / kłopotáć / co sámi doznáią /
Kiedy w poźny czás ná swe rządy nárzekáią.
To ći chcąc dobrowolnie wdáią się w kłopoty /
Choć też trochę w zabiegách przyłożyć sromoty.
Mędrkámi się w tym czynią / á potym żáłuią /
Siebie że ták vpádli po czáśie winuią.
Stan zás ludźi w prostoćie pokorney żyiących /
Ná żadne wyniosłośći zgołá nie dbáiących.
Kątá się swego trzyma / cudze nienawidzą /
Nie przyświeca / nie dba nic / choć kto w czym vprzedzą.
Swoich zabaw pilnuie / swemi się wyrabia
Rękomá / co dźień w większą cnotę się sposabia.

Miły zagon oyczyſty / lub pracą nabyty:
  Miłe proſte poſzycie / y dom nie nákryty.
Wychodźi w pole z płùgiem / wołom przyśpiewywa /
  By dobrze rolą ſpráwił płùgiem vpátrywa.
Rzuca náśienie w źiemię / przyſzłego pożytku
  Spodźiewa ſię / y czeka bez wſzelkiego zbytku.
Rad pátrzy ná rzęśiſte kłoſy / ná owieczki
  Po ſzerokich páſtwiſkách czyniące wyśćieczki.
Vpátruie idące do domu ſwe trzody /
  Czy wſzytkie / czyli ſzyte / czy nie ma w nich ſzkody.
Przeſtrzega w czás iágniętom / do ſwego zábiera
  Mieſzkánia / w ćiepłe trzyma / y pilno záwiera.
Nic z ſiebie ſzkody nie ma / we wſzytkim przeſtrzega.
  Vtráty / ná ſtárániu pilnym ſwym polega.
Alić od inſzych ſtanow ſzkody nábiegáią:
  Zkąd ſię proſtacy boią ludźi y lękáią.
Podobni do żebrakow / ktorych wſzytkie ſpeży
  W ręku ludzkich / ztąd żyią iáko czás nábieży.
Stan zás vczonych ludźi ná śiebie ſámego
  Spuſzcza ſię / z ſiebie bierze miárę ſzczęśćia ſwego.
Cieſzy ſię ſwoią pracą w życiu vżyteczną /
  A temu woiuie záwſze z wolą nieſtáteczną.
Kto zás ieſt Doſkonáłym / nie gáni żadnego /
  Ani chwali / nie ſkárży: y ſąśiádá ſwego
Nie vdáie do ſądu / ſwych dolegliwośći
  Nie ſzerzy / lubo wielkie ponośi przykrośći.
Tylko wnętrzne winuie ſwe żyćie / poſtępki
  Naymnieyſze / wtaż áffekty liczy zá wyſtępki.
Chwali go kto? on pátrzy co to w nim ſpráwuie:
  Gánili też / by namniey tym ſię nie turbuie.
A niechce ſię wymierzáć / zoſtáie podobnym
  Wſtáiącemu z choroby / ktory rad w oſobnym

Racie

Racie siedzi od ludzi / áby czym nie wzruszył
Swey choroby. Ták ten zá szczęście sobie tuszył
Swych áffektow nie wzruszáć / áże się vmorza
Zupełnie / y ná wieki ludziom vpokorza.
Pożadliwość wszeláką w swych zmysłách hámuie /
Wtaż áffekty swawolne ochotnie miárkuie;
Cále się vdał wszytko co iest przyrodzeniu
Przećiwnego / y co iest przykrego sumnieniu
To hámowáć / y niszczyć : o wszytko niedbále /
Co ná świećie / stáráć się / tylko cnotę cále
Kocháć / y chowáć / náwet niedba gdy go zowią
Ludźie głupim / y prostym vszczypliwie słowią.
Záwsze człek doskonáły káżdy w ostrożnośći
Jest / sam się strzeże iáwnie / y też w osobnośći.
Boi sam śiebie / właśnie iák nieprzyiaćielá
Przestępcy cnot. To mądrość doskonáła z wielá;
Masz tákim Heráklitá / co oblewał łzámi
Swe skronie / by kierował słusznie áffektámi.

§ LXV.

Strzeże się w słowách prożney chwały.

W Słowách się też dáremney wystrzegay przewagi /
Nie życz sobie nábywáć z nich ludzkiey vwagi.
Bo to iest wielka márność : byś Nestorowemi /
Plátonowymi słowy y Alcydowemi
Mowił godnie / y pełne zostáwił mądrośći /
Chryzyppá Księgi doszedł / ábo subtelnośći;
Trismegistá słáwnego ludziom pokázował /
A żyćia twego do ich náuk nie stosował.
Jużeś prostak ná świećie / szkodá twey náuki /
Anáximenesowis rowny / nád nieuki

Zyćiem niższy: podobny temu Doktorowi/
Ktory w práwie swą biegłość obiáwił vczniowi/
Mowiąc: przyznaß iż nád mnie trudno dziś mędrßego
Legistę ználeść? Ten rzekł: Prawdá. Coż gdy z niego
Nie záchowuieß żadney/ sam żyieß bez práwá
Swowolnie Pánie Mistrzu: wierzę zła to sławá.
Gdy nam práwá/ y mądre náuki spisáli
Stárßy Oycowie/ byśmy w życiu ie chowáli.
Bo kto się ich náuce y pismom dziwuie/
Tłumáczy/ chwali/ táki tylko náßláduie:
Czego swą praca doßli/ y czym nápełnili
Kśięgi/ nie vpátruie iáko się rządzili.
Dobra ná sobie doznáć/ w czymbyś rad drugiego
Nápomniał/ y náuczył z vrzędu swoiego.
Ale pełne mądrości kśięgi przynośimy/
Co czytamy/ spráwámi tego nie pełnimy.
Szczęśliwy kto tákim iest/ że się iego zgadza
Náuká z vczynkámi/ á cnotę wprowádza:
Vczonym człekiem będąc poczyna od siebie/
Prędko liczy drugich/ kto rádzi swey potrzebie.
Zkąd przysłowie ná tákich: Doktorze sámego
Siebie vlecz w przod/ potym vleczyß chorego.

§ LXVI.

Ná obmowy nie dba.

GDy poczynaß co myślić lub pisáć godnego/
Mowić/ czynić/ pobożnie. Ják práwá iákiego
Trzymay się tey przestrogi: myśl/ że gdy vstánieß
W przedśięwźięciu/ iuż záraz nieśtátkiem zostánieß.
Przymowek się nie lękay/ lub się násmiewáią
Z ciebie ludźie/ coż im rzec wßák cię nie tykáią.

Ich

Ich ięzyki swobodne. Kto záwrze Momowi
Niewypárzona gębę / tákże Zoilowi?
Pámiętay iák Eulogi chorego piástował
Lat piętnaście / lub go niewdzięcznik szkálował.
Niedbał ná mowy Bálbul wesoło żártował /
W więzieniu (lub miał zginąć) owszem obiecował
Páństwo sobie Cárgrodzkie: Szczęście rátowáło
W tym (Leona zrzuciwszy) Cárstwo mu podáło.

§ LXVII.

Popráwy nie odwłoczy.

W Górę nie pátrz by sokoł / niechćiey przypisowáć
Sobie wielkich godnośći / niechceszli szwánkowáć.
Bo kto sobie pochlebia / sam się ten záwodźi /
A tám pływa w dźiuráwey doskonáłość łodźi.
Kto czás zwłocząc popráwę potym obiecuie
Być dobrym / iuż ten drogi dobrey vstępuie.
Gdy żyiesz doskonále chćieyże się spráwowáć
Ják rzeczy idą: chceszli w cnoćie postępowáć.
Coć przypádnie bądź kontent tym / ztąd rzeczy wszelkie
Będą ći przynosiły spokoienie wielkie.
W káżdy czás y dźień woiuy z swoią namiętnośćią
Nie leniwie: wspieráiąc się doskonáłośćią.
Ktorego bowiem czásu zániedbasz mordowáć
Ich / tego poczną one iuż ćiebie krępowáć.
Tym sposobem Sokrates dostąpił mądrośći
Naywiększey miedzy ludźmi: tákże szczęśliwośći.
Tego cnot Philozophá vmysł násládowáć
Zyćiem / y też prágnieniem serdecznym smákowáć.

Teć pełnił święty Mákár / iednego zábiwſzy
Komorá z gniewu / zá to ſwe ćiáło odkrywſzy
Dał im ſsáć dni czterdźieśći. Jákie mordowánia
Ciérpiał mąż święty / ſobie żądáiąc karánia!

§ LXVIII.

Vmie rozeznáć Diſkurſy Philozophow.

Jz chwaliſz Philozophy / przetoż ći troiákie
Jch Diſzkurſy pokaże / drugie ládáiákie.
Pierwſzy diſzkurs / wſzelkiego kłamſtwá im zábrania /
Drugi záś ſpoſobámi obłudnie záſłania;
A pozwala im kłamſtwá żártem z vczynnośći /
Dla rátunku obrony bliźniego ſłábośći /
Záżyć iáko lekárſtwá. Oyczyznę rátowáć
We złym ráźie: ták Plato vczył diſzkurowáć.
Czego mu náſzy ſtárzy drudzy pomagáli /
Ktorych Doroteus y Káſsian ſpiſáli;
Nam iákoby ná dowod. Trzeći śię bádániem
Báwią prawdy z nieprawdą / y iey pokazániem.
A ten ſłuży drugiemu / drugi záś pierwſzemu /
Pierwſzy iednák záchowáć potrzebá káżdemu.
Ludźie przećię ná opák widzę poſtępuią /
Gdy trzeći ſobie dyſzkurs powſzechnie ſmákuią.
O prawdźie tylko wzáiem przy wielu pytáią /
Swárzą / dowodzą / co ieſt? znáć że iey nie znáią /
A żyią w błędách. Rowni temu co w ſtárośći
Pytał co to ieſt Cnotá? ktoremu w prędkośći
Drugi rzekł: Stárcze kiedyż będźieſz żył cnotliwie /
Gdyż śię dopiero pytaſz o cnoćie po żniwie?

§ LXIX.

§ LXIX.

Trzy Sentencye pomni wielce potrzebne.

TRzech Mędrcow ten náuki zwykł sobie poważáć/
Ktory swym namiętnościom nie vmie pobłażáć.
Pierwsza Kleántesowa/ Niebieski rząd Boży
Znáć/ przyimowáć/ y pełnić/ záczym nie zátrwoży
Nigdy dobre sumnienie/ bo kto temu przeczy/
Ten niezbożnie wyymuie z Boskiey wszytko pieczy.
Przeczył ták dumny Xerxes/ gdy się wypráwował/
Przeciw Grekom ná woynę/ lecz tego żáłował.
Druga Eurypidesá gdy wszytkich przestrzegał/
Aby tylko ná Bogu z nas káżdy polegał.
Ten wszytkie z swey dobroci rzeczy opátruie/
A táką rożność niebá skłonnością spráwuie.
Nayprzednieysza moc w niebie mocno osádziwszy/
Rząd iey práwem nie błędnie stałym vmocniwszy.
Zeby wszytko w porządku swoim zostawáło/
Przestrzega: vpatruie by nic nie niszczáło.
On morze/ Iordan w twárdość przemienił murową/
Gdy Zydom postánowić drogę miał gotową.
A Nábuchodonozor przeczny Bożey woli/
Jadł trawę siedm lat chodząc bydlęciem po roli.
Aż poznał moc niebieską. Te kto wykonywa
Wesoło: w tego sercu mądrość odpoczywa.
Trzecia nád te trudnieysza mądrego Platoná/
Ktorego sławá Boskim wyrokiem zchwalona.
Ten káżdemu ćierpliwość/ y stáłość záleca.
Nikt tego nie vtráci przy kim tá przykbicá.
Day to iż kto twe męczy ćiáło z okrutnośći
Ogniem/mieczem/ więźieniem; lecz twey státecznośći

Nie

Nic nie tyka: bo vmysł mądrych ná swobodźie
Záwße iest: y w nayćięższey ná ćiáło przygodźie.
Osobliwie gdy wspomniß/ iż ćię z Bożey woli
Trapi Tyran/ chorobá/ wßytko ćiáło boli.
Bog dał vbostwo / męki/ bol / on moc czártowi
Dał zá grzech/ chorobie: lub nieprzyiaćielowi.
Táką Iob ćierpliwośćią ná świećie się wsławił/
A oną wielce sobie v Bogá náprawił.
Ták przez swego Krytoná mowił Anitemu
Plato / ktory Tyráńsko stáwił się onemu.
Ciáłu moiemu możeß záßkodźić morduiąc /
Lecz Plato wßytko źniesie nic nie vtyskuiąc.
Toż mowił Anáxárchus Nikokreontowi
Cypriyskiemu (ná mękách srogich) Tyranowi.
Iż ty tylko mántykę Tyránie morduieß
Moię/ á mnie sámemu namniey nie vymuieß.
Toż Agáthá/ Jágnießká/ Wáwrzyniec czynili/
Gdy Tyranom wymysły w mękách swych hydźili.

Socrates solitus dicere, perfectum sibi opus esse, si quis satis esset concitatus cohortatione suâ, ad studium cognoscendæ percipiendæque virtutis. *Cicero de Orat. lib. 1.*

Do Czytelniká.

PRzeciwko Wolnośći y Prywacie mowić, v wolnych ludźi źwierchu nienawiſna rzecz ieſt; Lecz gdy wgłebia weyrzyſz przyſtoyna. W tym omyłká: iż nie wſzyſcy wiemy co prawdźiwa wolność. przy cnoćie wolność, dobra: oprocz cnoty, ſwawola ieſt. Pod práwem wolność, prawdźiwa: bez ſpráwiedliwośći, niewola ieſt. Przeto nie trzebá ſie obrážáć, gdy ſie to gani, co ſobie ludźie zá coś wielkiego máia: á prawdźiwie zła rzecz ieſt. W Athenách zákazano było pod gárdłem, ktobyby ſmiał ſie ważyć wnośić do Senatu, o doſtániu Sáláminy, ktora Spártáni odieli Atheńczykom, Solon widzac iż ten zákaz Oyczyznie ſzkodliwy był, vczyniwſzy ſie ſzalonym, iał poſpolſtwo naprzod námáwiáć, łácne ſpoſoby doſtánia Saláminy, vkázuiac ná woyne: od Poſpolſtwá donioſło ſie rády wſzytkiey: ſzalonego nie karáli gardłem, bo go nie popadł: ale obáczywſzy, iż nie od rzeczy rádźi, ná iego głupim rzkomo ſzalenſtwie przeſtáli, zebrawſzy woyſko, Sáláminę odieli. Tobie tákże vczynić przydźie, ieślić ſie tá rozmowá o Wolnośći y Prywaćie widźi przykra, przyimi ia iák od ſzalonego; Ták ſie łácno pomśćiſz, coć ſie zda zá krzywdę, ieśli ku rzeczy mowi, nie wſtyday ſie ſzalonego rády ſłucháć: á náſobie popráwić tego coć ſie w Poſpolſtwie nie podoba.